

Tygodnik Polski

23, rue Taitbout
PARIS (IX)

LA SEMAINE POLONAISE

W NUMERZE:

- 3 Pokłon chlubnym kartom historii
- 4 Noc w biały dzień!
- 7 Dąbrowa Górnicza (reportaż na życzenie)
- 10 Cenny dar dla Marles-les-Mines
- 14 Billy King zawsze mile wspomina Polskę
- 18 Tajemnice Mont-Blanc i polsko-francuskiego narciarza



Nr 6 (174) • 12 LUTEGO 1961 • CENA
FEVRIER 1961 • PRIX 0.40 NF

W Normandii zachowują się jeszcze wśród Polaków niektóre stare zwyczaje związane z okresem świąt, Nowego Roku i karnawału. Dzieci z Potigny (Calvados) lubią szczególnie Turonia — kozłą głowę na kiju — z którym wędrowali niegdyś kolędnicy od wsi do wsi odgrywając jasełkowe przedstawienia.



„Gawrony” strzegą pól

Polskie samoloty typu „Gawron”, do celów rolniczych, krążą również nad polami Węgier, Austrii, Hiszpanii, rozpylając środki owadobójcze. Duża ładowność, zwrotność i możliwość lądowania na bardzo małym terenie, to zalety podkreślane przez wszystkich zagranicznych odbiorców



DZIEWIĄTY KRĄG

Obłudne i bestialskie prześladowania Żydów w czasie okupacji hitlerowskiej są tematem wzruszającego filmu produkcji jugosłowiańskiej pt. „Dziewiąty Krąg”. Rolę młodziutkiej Żydówki gra 16-letnia uczennica Dusica Zegarec



CHAPLIN W LUBLINIE

Eksperymentalny teatr w Lublinie wystawił widowisko kukielkowe pt. „Chaplin — nieśmiertelny włóczęga”. Autor sztuki, inż. Kędzierski, oparł scenariusz widowiska na treści znanych filmów: „Brzdąc” i „Światła wielkiego miasta”



Kłują już 25 lat

Popularny polski tygodnik satyryczny „Szpilki” obchodził 25-lecie istnienia. W ubiegłym roku ukazał się 1000 numer tygodnika. Na jubileuszowej wystawie zgromadzono najcenniejsze rysunki i utwory występujące przeciw ciemnocie, zacońaniu, wadom narodowym, zamieszczone od lat przedwojennych do dnia dzisiejszego. Wystawę odwiedził oczywiście czołowy polski satyryk J. Minkiewicz



Operacja — makulatura

Na wezwanie gazety „Trybuna Opol ska” i miejscowej rozgłośni Polskiego Radia przeprowadzono w Opolu jednodniową akcję pod tytułem „Operacja — makulatura”. Wzięło w niej udział 13 tysięcy młodzieży szkolnej. Przy pomocy 30 samochodów młodzież zebrała w mieście 56 ton makulatury. Dochód ze sprzedaży, w wysokości 40 tysięcy złotych przeznaczono na budowę szkół

Pojadą do Francji i Belgii

Młody Zespół Pieśni i Tańca Ziemi Lubuskiej (województwo zielonogórskie) przygotowuje się do występów zagranicznych. Na kilkutygodniowe tournée do Francji i Belgii wybiera się 24-osobowa grupa tancerzy, muzyków i śpiewaków

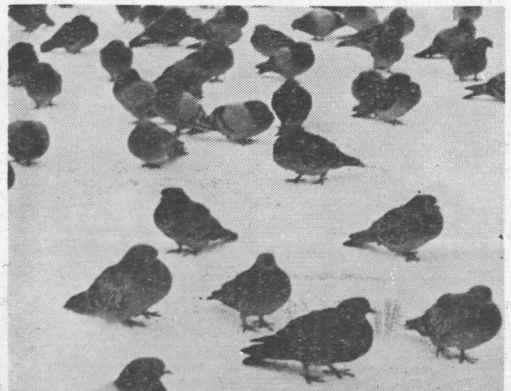
Francuski mózg oblicza polskie zarobki

W Biurze Rozliczeń Przemysłu Węglowego w Katowicach zainstalowano mózg elektronowy „Gamma 3”, sprowadzony z Francji. Urządzenie wyposażone w trzydzieści lamp elektronowych wykonuje 5800 operacji na sekundę. Przy pomocy mózgu oblicza się miesięczne zarobki dla 30 tysięcy górników oraz prowadzi księgowość dla przedsiębiorstw przemysłu węglowego



PLAŻA NA ŚNIEGU

Warszawskie gołębie nie mają zbyt wielu kryjówek, ale przywykły już do nowoczesności. Dobrze karmione, godzinami wygrzewają się w słońcu nawet na śniegu



DRUGI ROK OBCHODÓW TYSIĄCLECIA

IMPONUJĄCY PROGRAM

630 rocznica bitwy pod Płowcami ● 800-lecie Pucka ● 160 rocznica śmierci Ignacego Krasickiego ● 60-lecie strajku szkolnego we Wrześni ● 40-lecie III powstania śląskiego...

W latach 960—966 uformowała się ostatecznie państwowość polska. Świadczą o tym liczne dokumenty dziejów ojczystych. Nad Wartą, Odrą, Wisłą i Bałtykiem okrzepła przed tysiącem lat polska wspólnota narodowa, wyłoniona z plemion słowiańskich, od prawieków tu mieszkających. Położone wówczas zręby rozwoju politycznego, gospodarczego i kulturalnego stały się i są po dziś dzień oparciem dla tradycji dziejowych narodu.

Decyzja Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z lutego 1958 roku, lata 1960—1966 ogłoszone zostały okresem obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego.

Wiele niezapomnianych przeżyć dostarczyły wspaniałe uroczystości pierwszego roku obchodów Tysiąclecia: 1800-lecie Kalisza, 550-lecie zwycięstwa pod Grunwaldem nad Zakonem Krzyżackim, 150 rocznica urodzin Fryderyka Chopina, 100 rocznica urodzin Ignacego Paderewskiego, 50 rocznica zgonu Marii Konopnickiej.

W bieżącym, drugim roku obchodów Tysiąclecia Polski odbędą się nowe uroczystości, imprezy i manifestacje upamiętniające rocznice sławnych bitew i wydarzeń historycznych, przypominające działalność i zasługi wielkich Rodaków. Wszyscy Polacy w Kraju i poza jego granicami złożą pokłon chlubnym kartom historii Polski.

W programie ogólnonarodowych uroczystości Tysiąclecia odbędą się między innymi: — obchody 40-lecia trzeciego powstania śląskiego w czerwcu br. na Górze św. Anny;

— obchody 60 rocznicy strajku szkolnego dzieci w Wrześni w Wielkopolsce i zjazd byłych uczniów, leciwych już dziś uczestników strajku;

— uroczystości uczczenia 630 rocznicy zwycięstwa pod Płowcami, na polach bitwy (woj. bydgoskie), upamiętniające sławny czyn rycerstwa polskiego;

— uroczystości na Warmii i Mazurach upamiętniające 160 rocznicę zgonu biskupa warmińskiego Ignacego Krasickiego, znakomitego poety, bajkopisarza i gorącego patrioty;

— obchody 800-lecia Pucka z udziałem ludności całego polskiego Wybrzeża;

— imprezy poświęcone 300-leciu prasy polskiej i ukazaniu się pierwszego polskiego pisma „Merkuriusz Polski” (o czym już informowaliśmy) oraz wiele innych obchodów i uroczystości lokalnych we wsiach i miastach całej Polski.

Z poszczególnych uroczystości Tysiąclecia zamieszczać będziemy obszernie fotoreportaże i relacje sprawozdawcze.

Omawiamy obok kilka głównych rocznic, które w szczególnie uroczysty sposób obchodzone będą w roku 1961.



1331 — ZWYCIĘSTWO POD PŁOWCAMI. Wiek XIV — to w Polsce okres trudnej walki o zjednoczenie dzielnic i sił narodowych do obrony kraju przed naporem nieprzyjaciół. Król Władysław Łokietek, mały wzrostem, ale energiczny władca prowadził zręczną dyplomację, aby uchronić Polskę przed zabobremi dążeniami Krzyżackiego Zakonu. Zakon ten zaś zapuszczał się coraz głębiej w ziemie polskie, sięgając aż po Poznań. Łokietek nie mając wyboru podjął rozprawę zbrojną. Do walnego starcia doszło pod Płowcami 27 września 1331 roku, gdzie Krzyżacy zgromadzili znaczne siły. Mimo to Polacy zwyciężyli. Była to pierwsza wielka bitwa z Zakonem, w której oręż polski odniósł niemal pełne zwycięstwo. Było ono jakby zapowiedzią Grunwaldu. Łokietek zasłynął w dziejach Polski jako odnowiciel ojczyzny i zwycięzca najgroźniejszego jej wroga. Na pamiątkę zwycięstwa pod Płowcami (woj. bydgoskie) usypany zostanie ponownie kopiec w miejscu bitwy, który stał tu kiedyś, ale został usunięty przez hitlerowców w czasie wojny. W sypaniu kopca wezmą udział delegacje z całego Kraju.

Król Łokietek po bitwie pod Płowcami wg obrazu J. Kossaka

1160 — POWSTANIE PUCKA. Gród ten był pierwszym w historii Polski portem wojennym i handlowym. Tu działała pod kierownictwem starosty Jana Koski, powołana przez króla Zygmunta Augusta, tzw. Komisja Morska — pierwsze ministerstwo floty wojennej. Tu mieściła się w XVII wieku pierwsza polska stocznia morska. Puck to symbol odwiecznych polskich dążeń ku morzu. W historii Polski posiada on piękne karty, które wiążą się z walkami o brzeg Bałtyku i próbami stworzenia silnej floty polskiej. Puck był wielokrotnie atakowany przez Krzyżaków i Szwedów, zawsze pozostawał wierny Polsce. Dużą sympatią darzył miasto król Jan Sobieski, który w pobliskim Rzewce miał własną rezydencję. Po latach zaborów w roku 1920 wojsko polskie dokonało w Pucku zaślubin Polski z Bałtykiem. Przed budowaniem Gdyni, Puck był siedzibą dowództwa floty, marynarki wojennej i urzędów morskich. Uroczyste obchody 800-lecia istnienia Pucka połączone będą ze zlotem młodzieży koszubskiej i występami najlepszych ludowych zespołów folklorycznych z całego Wybrzeża.

Puck — fragment starego rynku z widokiem katedry z XIII w.

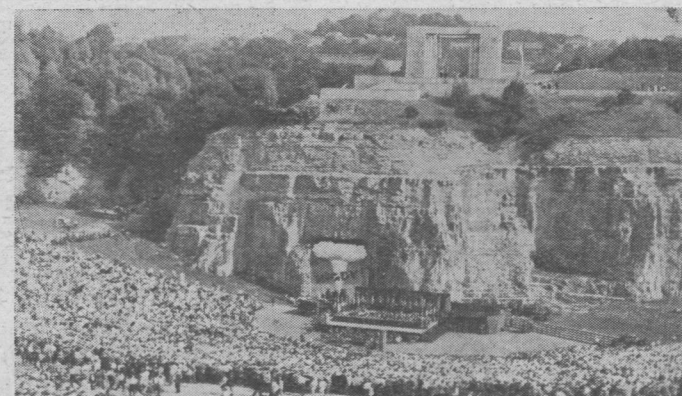


1901 — STRAJK SZKOLNY WE WRZEŚNI. W maju 1901 roku na mocy rozporządzenia władz wprowadzony został w Wielkopolsce wykład religii w języku niemieckim. W miasteczku Września zaproteściowali przeciw temu rodzice. Doszło do słynnego strajku dzieci. Odmawiały one udzielania odpowiedzi na pytania zadawane w języku niemieckim. Nauczyciele zastosowali w odwet surowe kary chłosty. Polacy dotknięci wybrykiem brutalnych germanizatorów wystąpili w obronie prawa do mowy ojczystej. Władze pruskie postawiły przed sądem rodziców „zbuntowanych” dzieci. Inspektor szkolny Winter z oburzeniem informował, że „dziecko, które na lekcji religii odpowiedziało po niemiecku zostało pobite przez kolegów, a uczniowie odmówili śpiewania pieśni „Jestem Prusakiem” na tej zasadzie, że są Polakami”. Oskarżeni w procesie zasądzeni zostali na wielomiesięczne kary aresztu, Prusacy zastosowali też sankcje karne wobec dzieci, ale szeroko rozniósł się wieść o zdecydowanej postawie mieszkańców Wrześni i dzieci, co wzmogło walkę przeciw germanizacji.

Uczniowie z Wrześni ukarani chłostą w dniu 20 maja 1901 r.

1921 — III POWSTANIE ŚLĄSKIE. Trzykrotnie chwytali za broń Ślązacy w latach 1919, 1920 i 1921, by połączyć się z Polską. Dążenia ich nie znajdowały zrozumienia wśród zwycięskich aliantów. Po dwóch pierwszych zrywach, o tym komu przypadnie Śląsk zdecydować miał plebiscyt, ale jego wyników nie wzięto w rezultacie pod uwagę. Rozgorączcona ludność polska sama postanowiła rozstrzygnąć o losach swojej ziemi w trzecim powstaniu, które wybuchło w nocy z 2 na 3 maja 1921 roku. Niemcy wprowadzili do walki regularne oddziały pod dowództwem zawodowych generałów. Do najbardziej krwawych bitew doszło w okolicach Kędzierzyna i Góry św. Anny. Krwią płacił lud śląski za wolę powrotu do Polski. Odnosił wtedy częściowe zwycięstwo. Na całkowite spełnienie swych marzeń czekał aż do roku 1945. W czerwcu bieżącego roku na Górze św. Anny odbędzie się wielka manifestacja poświęcona uczczeniu 40 rocznicy trzeciego powstania śląskiego, w której weźmie udział ponad 200 tysięcy osób w tym uczestnicy powstań śląskich mieszkający za granicą.

Antywojenna manifestacja pod Pomnikiem Powstańców Śląska





traszliwe prze-
rażenie ogarriało
w dawnych cza-
sach ludzi pod-
czas zaćmienia
Słońca. Mrok zaw-
sze kojarzył się z
nieszczęściem i
ziem — zaćmienie
uważano więc za
znakę gniewu ja-
kichś tajemni-
czych sił nad-
przyrodzonych.

Uczeni oraz naj-
wyżsi, często nie
mniej wykształce-
ni kapłani różnych kultów
już kilka tysięcy lat temu znali
jednak pewne prawidłowości
ruchu ciał niebieskich i umieli
dokładnie ustalać terminy
przyszłych zaćmień Słońca i
Księżyca.

„W dniu czternastym tego
miesiąca będzie zaćmienie.
Nieszczęście dla Elamu i Syrii,
lecz pomyślność dla króla.
Król może być spokojny...” —
dorosił astronom królowi Ak-
kadu, Sargonowi I, w roku
2369 przed naszą erą, przeszło
4300 lat temu. Wtedy to wła-
śnie obok astronomii powstała
astrologia — wróżbiarstwo z
położenia gwiazd i planet,
pozwalające dogodnymi dla
kapłanów i magów przepo-
wiedniami wpływać nieraz
nawet na losy całych państw,
mężów stanu, wodzów.

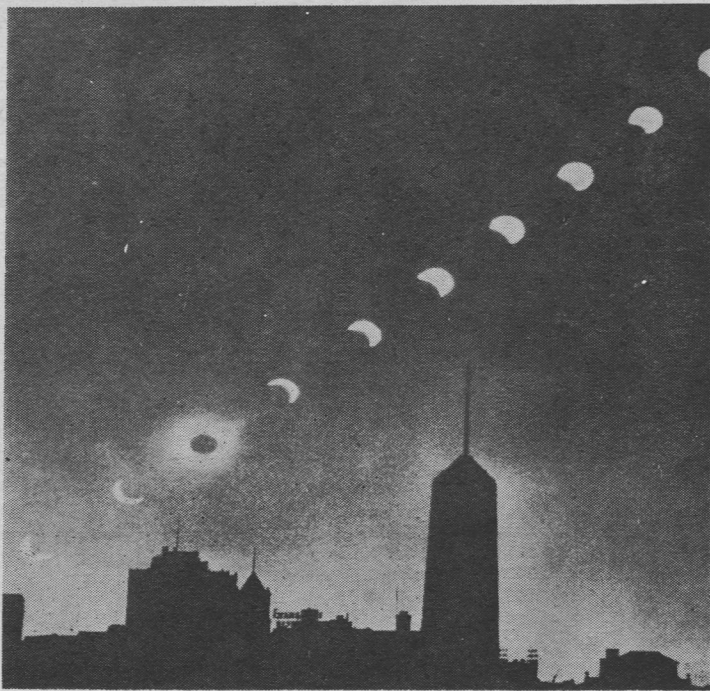
2000 lat przed naszą erą
w Chirach dwaj cesarscy as-
tronomowie, Hi i Ho, zanied-
bali swe obowiązki, nieprzy-
stojnie zapijając się winem.

NOC w biały dzień

Hi i Ho nie obliczyli wskutek
tego i nie zapowiedzieli cesa-
rzowi - zawnazusa zaćmienia
Słońca. Cesarz kazał ich po-
wiesić.

Starożytni kapłani egipscy
utożsamiali Słońce z bogiem
Ra, a później złączyli je tak-
że z imieniem boga Ozyrysa.
W jaki sposób kapłani ci czy-
nili użytek ze swej wiedzy i
obserwacji, pozwalających ob-
liczyć termin zaćmienia Słoń-
ca — wspomniał opisał Boles-
ław Prus w powieści „Fa-
raon”. Zaćmienie Słońca rów-
nież i wówczas stało się
środkiem uśmierzenia buntu
głodnego i uciśnionego ludu.

Zjawiska związane ze
Słońcem, z ciałami niebieski-
mi, przez wieki bywały nar-
zędziem pogłębiania ciemno-
ty, ogłupiania mas, rozpowa-
szchniania przesądów. Dopie-
ro genialne dzieło Mikołaja
Kopernika, który odkrył samą
istotę prawdy o Słońcu, pla-
netach i ruchu ciał niebies-
kich — rozpoczęło najwięk-
szy w historii przewrót w po-
glądach na świat.



Poszczególne fazy całkowitego zaćmienia Słońca, sfotogra-
fowane na jednej kliszy 30 czerwca 1954 r. w Minneapolis

DRUGA TAKA OKAZJA w 1999 r.

5 lutego 1961 roku, godz.
8.31. Nad Zatoką Biskajską
zgaśnie Słońce. Między Zie-
mią a Słońcem przesuwają się
będzie, jak zwykle, Księżyc,
lecz tym razem jego orbita
przebiega w ten sposób, że
Księżyc przez pewien czas
zakrywa swoją tarczą tarczę
Słońca.

Cień Księżyca będzie powoli
przesuwał się po powierzchni Zie-
mi, zasłaniając kolejno Słońce
przed wzrokiem mieszkańców ca-
łej Europy i Afryki Północnej, a
potem Azji Zachodniej, Środko-
wej i Północnej. Pas Ziemi, z
którego będzie widoczne całko-
wite zaćmienie Słońca, będzie
miał szerokość do 300 km, poza

nim będzie widoczne większe lub
mniejsze zaćmienie częściowe.

Znad Zatoki Biskajskiej cień
całkowitego zaćmienia Słońca
przesuwać się będzie przez połud-
niową Francję, północne Włochy,
Jugosławię, Bułgarię i Rumunię,
Ukrainę, południową Rosję, Ural
i Syberię aż do ujścia rzeki Jeni-
sy, które osiągnie o godz. 10.07.

Natomiast zaćmienie częściowe
będzie widoczne dłużej, od godz.
7.09 do godz. 11.30. Obserwować
je będzie można w całej reszcie
Francji i w całej Polsce, tar-
cza Słońca będzie tu zresztą za-
kryta w ogromnej części, bo od
88 do 96 procent.

Równie efektowne zaćmie-
nie Słońca Europa oglądać
będzie dopiero w roku 1999!



Zaćmienie Słońca jest, o-
czywiście, najbardziej intere-
sujące dla astronomów. Fran-
cuskie misje naukowe udają
się także poza Francję — do
Włoch, Jugosławii i Związku
Radzieckiego. Kierownik ob-
serwacji słonecznych obser-
watorium w Meudon, p. Mi-
chard, został zaproszony do
największego na świecie ob-
serwatorium astrofizycznego
na Kijmie.

Gdyby panowała nieko-
rzystna pogoda, utrudniająca
obserwacje wprost z Ziemi,
odbędą się obserwacje lotni-
cze, pozwalające badać zać-
mienie z dużych wysokości
ponad chmurami.

CZY WINO SZKODZI?

NIE tak bardzo, jak twier-
dzą jego przeciwnicy! —
oświadczył dyrektor In-
stytutu Higieny w Moguncji,
prof. dr Kliewe, który zbadał
problematykę zdrowotną zwi-
zaną z konsumpcją wina.

Tylko nadmierna ilość wina
jest szkodliwa, natomiast wino
pite niezbyt często i z rozsąd-
nym umiarem przez dorosłych
ma dla zdrowia wiele cennych
zalet.

Wino jest dla dorosłych
źródłem niemal wszystkich od-
żywczych substancji potrzeb-
nych dla regeneracji fizycznej:
zawiera potas, sód, wapno,
magnez, mangan, fluor, krzem,
jod, żelazo i inne. Wino działa
bakteriobójczo, wzmacnia także
intensywność działania anty-
biotyków. Butelka wina, to
około 700 kalorii.

Nie jest bynajmniej dowie-
dzione, że wino wywołuje mar-
skość wątroby. Bo w krajach
muzułmańskich, gdzie niemal
nie spożywa się alkoholu,
marskość wątroby występuje
bardzo często.

Natomiast istotnie nie wolno
pić wina przy istniejących już
chorobach wątroby, nerek,
przy epilepsji, pewnych uszko-
dzeniach mózgu i psychozach,
ostrożność obowiązuje także
przy niektórych innych choro-
bach, jak katar żołądka, wrzo-
dy jelit, choroby trzustki.

Dla dorosłego, zdrowego
człowieka wino ma ważne
właściwości odżywcze i rege-
neracyjne — pisze prof. Klie-
we — byleby tylko pić je z
umiarem!



Starożytni Egipcjanie oddawali cześć bogowi Ra — Słońcu...

PATRZĄC NA SŁOŃCE...

Około 5 miliardów lat liczy
już sobie Słońce... Jest to kula
rozżarzonych gazów. Jej objętość
jest 1,3 miliona razy większa niż
objętość Ziemi, lecz średnia gę-
stość materii Słońca jest 3 razy
mniejsza niż średnia gęstość ma-
terii Ziemi.

Słońce zbudowane jest przede
wszystkim z wodoru, który tu
stanowi 82 procent, oraz z helu
— 17 procent.

Temperatura powierzchni Słoń-
ca, zwanej fotosferą, wynosi ok.
6000 stopni Celsjusza, temperatura
wnętrza prawdopodobnie 20 milio-
nów stopni przy ciśnieniu 100
miliardów atmosfer.

Skąd ta potworna temperatura?
Słońce nazwać można przepożę-
ną naturalną silownią termojadrową,
w której nieustannie wodor
przetwarza się w hel. Jest to
taki sam proces, jaki jednorazo-
wo przebiega w momencie wybu-
chu bomby wodorowej.

Przy przemianie wodoru w hel
wytworzą się olbrzymie ilości
energii promienistej, rozchodzącej
się w przestrzeń. Udziałem Ziemi
jest zaledwie cząstka tego pro-
mieniowania. (Dokładnie 1 na
2.200.000.000). W ciągu ostatnich 2
miliardów lat Słońce zużyło tylko
2 procent swego paliwa wodorowe-
go.

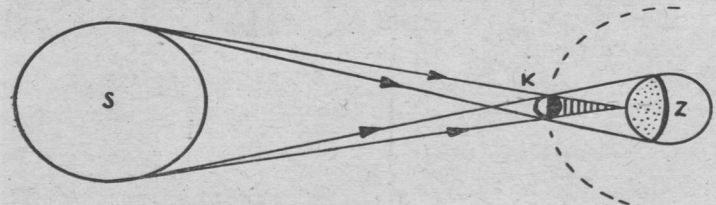
Na powierzchni Słońca obser-
wuje się tzw. plamy słoneczne,
zbadane jeszcze niedokładnie. Na-
silnienie plam występuje co 11 lat.
Z ich sąsiedztwa wybuchają na

zewnątrz potężne strugi rozżar-
zonych gazów, zwane protuber-
ancjami, opadające następnie z
powrotem na powierzchnię.

Nad fotosferą znajduje się chro-
mosfera, to jest warstwa atmo-
sfery słonecznej grubości kilku-
nastu tysięcy kilometrów. Rów-
nież w chromosferze zdarzają się
wybuchy, czasem równoważne
wybuchowi miliona bomb wodo-
rowych. Drobnym ułamkiem materii,
który po takim wybuchu nie po-
wraca na Słońce, rozprasa się w
przestrzeniach międzyplanetar-
nych, trafiając także na Ziemię
i powodując burze magnetyczne
oraz zakłócenia w telekomuni-
kacji.

Nad chromosferą rozciąga się
wreszcie tzw. korona słoneczna,
grubsza nieraz nawet od średni-
cy właściwego globu słonecznego.
W koronie słonecznej świecą pary
żelaza, niklu i wapnia. Korona
przechodzi stopniowo w subtelny
plensień pyłu kosmicznego, w
którym pływają planety, wśród
nich również Ziemia. Piersień
ten nosi nazwę swiała zodiakal-
nego.

Słońce nie jest nieruchome —
obraca się dookoła swej osi, pełny
obrót trwa 25—33 dni. Słońce
wraz z układem słonecznym nie
zajmuje ustalonego miejsca we
wszechświecie, pędzi ono z pręd-
kością 20 kilometrów na sekundę
(względem tzw. gwiazd stałych),
w kierunku gwiazdozbioru Herku-
lesa



Tak powstaje zaćmienie. Księżyc (K) w swym obiegu dooko-
ła Ziemi (Z) znajduje się raz na kilkadziesiąt lat mię-
dzy Słońcem a Ziemią, przesłania promienie słoneczne i po-
 prostu na znaczny obszar naszej planety rzuca cień!

CZYTELNICY pisać.

Do Redakcji „Tygodnika
Polskiego”

Na wstępie dziękuję za o-
trzymaną nagrodę w postaci
książki. Na pewno w redak-
cji nie wiecie, co to jest
książka polska w kolonii, w
której nie ma biblioteki pol-
skiej, a życie kulturalne u-
tknęło na martwym punkcie.

Syn mój zapytał mnie, skąd
wydostałam taką ładną książ-
kę. Kiedy mu powiedziałam,
że to nagroda za rozwiązanie
krzyżówki, od razu przystą-
pił do rozwiązywania następ-
nej wraz ze mną.

Serdecznie pozdrawiam Re-
dakcję.

Maria Gorecka
rue Bonneval 13, Pecquencourt
(Nord)

Z wielkim oburzeniem czy-
tałem list „przypadkowego
czytelnika Tygodnika Polskie-
go z Carcassonne” o notatce
prasowej na temat celników
polskich.

Ja także wraz z rodziną
zwiadzałem w ubiegłym ro-
ku Polskę z wycieczką gru-
pową i przybywszy na granicę
polską zdziwiłem się tak
grzecznym i przychylnym

wobec nas zachowaniem się
celników polskich. Stwier-
dzam też, że oko celników
polskich nie zobaczyło wiele
z tego, co by z łatwością zo-
baczyć mogło.

Wszelkie więc na polską
straż celną fałszywe skargi,
jak ta, którą przytoczył ów
„przypadkowy czytelnik”, ma-
ją na celu jedynie szkalowa-
nie naszego Kraju.

Pozostaje z poważaniem
Franciszek KASPRZAK
Stiring-Wendel, Mosselle

KSIAŻKA POLSKA WE FRANCJI
29, rue Jean Goujon, Paris 8, tel. BAL 10-57

ogłasza

MIESIĄC TANIEJ KSIĄŻKI

od 1-go do 28-go lutego

wszystkie książki po cenach niższych

Spieszcie się z zamówieniami.

PROSTO z POLSKI

● Reforma szkolnictwa

Konieczność reformy szkolnictwa dojrzała w Polsce już od dłuższego czasu. Głównym czynnikiem, z którego konieczność ta wynikała, jest szybki rozwój społeczno-ekonomiczny Kraju oraz postęp nauki i techniki. W związku z tym w Warszawie podczas obrad plenarnych Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (od 20 do 24 stycznia) uchwalono reformę szkolnictwa podstawowego i średniego.

Najważniejszym przejawem tej reformy będzie wprowadzenie powszechnego obowiązku 8-letniej szkoły podstawowej. Przedłużając nauczanie o rok stworzy się niezbędne warunki do przebudowy programów dla szkół wszystkich typów i podniesienia poziomu nauki.

Ze względu na konieczność należytego przygotowania reformy (programy, podręczniki, kadry nauczycielskie) nie wejdzie ona w życie od razu, lecz stopniowo: w latach 1963—1968. Po wprowadzeniu ośmioletniej powszechnej (i bezpłatnej) szkoły podstawowej nauka w liceach ogólnokształcących trwać będzie nadal cztery lata.

● Domy z klocków

W dzielnicy Wola w Warszawie kończą się budowę nowego osiedla mieszkaniowego, wzniesionego z gotowych elementów prefabrykowanych, częściowo w oparciu o doświadczenia uprzemysłowionego budownictwa we Francji.



Całe elementy ścian, z gotowymi tynkami zewnętrznymi i wewnętrznymi, podłogami, sufity, schodów, z wprawionymi od razu drzwiami, oknami, instalacjami, wyprodukowane metodą przemysłową, montowano od razu na miejscu budowy. Budowa 1 metra sześciennego bloku mieszkalnego tą metodą trwała 4 i pół godziny, przy budowie z cegły całość prac budowlanych, instalacyjnych i wykończeniowych trwa 11 godzin na każdy metr sześcienny.

Osiedle składa się z mieszkań trzypokojowych z kuchnią, norma mieszkaniowa wynosi tu 11 metrów kwadratowych na mieszkańca.

● Warszawski „biały kruk”

Drogocenny „biały kruk” jest jedyną na świecie egzemplarz książki Adama Jarzębskiego z 1648 roku „Gościniec albo opisanie Warszawy”. Jest on ozdobą wystawy „Trzy wieki książki o Warszawie”. Pod szkłem rysują się niewyblakłe jeszcze litery znanego wiersza: „Bar-dzo kamienie śliczne W rynku, także i uliczne, Błyszczą się od złota prawie; Nie masz takich w Czersku, w Rawie...”

Wśród 800 książek o Warszawie spotykamy utwory Ko-

chanowskiego, który stworzył fraszkę „Na most warszawski”. Trembecki w poemacie „Powązki” pisze: „O miasto! Cóż są twoje częstokroć pałace? Łzami dobrych zlepiane ubożego prace, A gospodarze onych, najczęściej bez cudu, Piją krew i żrą ciało jęczącego ludu...” Mickiewicz, Słowacki, Norwid, Konopnicka, Or-Ot, Tuwim poświęcili Warszawie dużo wzruszających kart.

● Ratusz i zamek

Gotycki ratusz na Starym Mieście w Szczecinie zostanie odbudowany, prace rozpoczną się wczesną wiosną. W odbudowanym ratuszu umieści swoją filię Muzeum Pomorza Zachodniego, stała wystawa będzie obrazowała całą historię Szczecina ze specjalnym uwzględnieniem powojennej odbudowy.

W tym roku rozpoczyna się również odbudowę starego zamku piastowskiego z XII

wieku w Legnicy. W dawnej siedzibie Piastów legnickich mieścić się będzie regionalne muzeum historyczne oraz szkoła podstawowa, liceum i dwa internaty dla młodzieży szkolnej.

● „Miss Polonia”

Gwiazdę paryską polskiego pochodzenia kreuje w operetce „Miss Polonia” doskonała śpiewaczka i aktorka Beata Artemska. W ubiegłym roku przedstawiliśmy naszym Czytelnikom kompozytora Marka Sarta i autora libretta Jerzego Jurandota, którzy napisali pod wymienionym tytułem operetkę z za kulis wyborcu najpiękniejszej Polki, rozgrywaną w Warszawie i w Paryżu. Autorzy dokonali nawet wówczas „wizji lokalnej” w Paryżu i przy okazji w naszej redakcji. Obecnie próby operetki w Warszawie są już prawie zakończone, prapremiera tuż. „Miss Polonia” wchodzi do repertuaru, z którym Operetka Warszawska wyjedzie na tournée zagraniczne.

Tygodniowa gawęda

Przełknijcie trochę liczb ▲ Start do kolejnego skoku ▲ Statki morskie i maszyny do sycia ▲ Polska goni przodujących kraje ▲ Za 5 lat dochód pracującego Polaka — o 23% większy.

Sejm kończy obecnie żmudne prace nad weryfikacją przedstawionego przez Rząd planu pięcioletniego na lata 1961—65. W związku z tym będziecie musieli przełknąć trochę liczb. Myślę, że nie przyjdzie Wam to z wielkim trudem, jako że liczby te muszą, w moim przekonaniu, każdego człowieka związanego z Polską napawać otuchą i dumą. Warto zastanowić się nad ich wymową.

Oczywiście decyduje wykonanie dotychczasowego planu. To jest moment startu do kolejnego skoku w przyszłość. Zadania lat 1956—60 zostały przez przemysł przekroczone o 7 proc.

Kilka danych: węgla kamiennego wydobyto w Polsce pierwszy raz w historii ponad 100 milionów ton (104,4). W 1960 roku zbudowano dużą ilość maszyn dla przemysłu i rolnictwa, wiele statków pełnomorskich (przed wojną była to w ogóle nieznaną w Polsce dziedziną), wykonano ponad 8000 traktorów, blisko 20 tys. samochodów ciężarowych, 142 parowozy,

GDAŃSK coraz większy i piękniejszy

W I Liceum Ogólnokształcącym w Gdańsku obok pracowni obróbki drewna i metalu czynna jest pracownia plastyczna, gdzie dziewczęta mogą wyka-

zać swoje zdolności. Obok nauki kroju i szycia wykonują tu elementy dekoracyjne wnętrz, jak: wazon, lampy

stojące, talerze dekoracyjne, korale z różnych materiałów, broszki, pomoce naukowe do rysunków oraz lalki z masy papierowej, dla których same szyją sukienki. Przy sposobności dziewczęta poznają zasady projektowania wzorów włókienniczych i tkanin dekoracyjnych. Uczą się również odświeżania mebli i malowania ścian. Na zdjęciu: uczennice klasy IX w czasie malowania wazonów i talerzy dekoracyjnych.



ponad 200 lokomotyw elektrycznych i spalinowych, ponad 14 tys. wagonów kolejowych itd.

Z „mniejszych” dziedzin produkcji trzeba wymienić z produkcji ubiegłorocznej: pół miliona rowerów, 181 tysięcy telewizorów, 650 tys. radioodbiorników, 147 tys. motocykli i skuterów. Fantastyczny rozwój wykazuje produkcja pralek: rok 1955 — 28 tysięcy, rok 1960 — 515 tys., lodówek: 3,5 tys. i 40 tys. oraz maszyn do sycia 57 tys. i 216 tys.

Ogromny skok w chemii stwarza dobre warunki na przyszłość. Produkcja rolna wzrosła w ciągu pięciolecia o jedną piątą.

W jakich kierunkach pójdzie dalszy rozwój?

Nowy plan zakłada dalszą intensywną rozbudowę przemysłu hutniczego, maszynowego, chemicznego i materiałów budowlanych oraz zwiększenie nakładów na rolnictwo. Od rozwoju tych dziedzin uzależniony jest przede wszystkim dalszy szybki rozwój gospodarki Polski i dogonienie przodujących krajów.

Plan przewiduje również poważny rozwój eksportu.

W innych dziedzinach przewidziany jest wzrost szkół i stanowisk pracy dla powojennego pokolenia dzieci i młodzieży, które w Polsce Ludowej bardzo rwałym tempem zasilają szeregi obywateli kraju. Zyskają w 1961—1965 na znaczeniu nowe okręgi przemysłowe: Konin, Tarnobrzeg, Turossów i Lubin, posiadające nie wykorzystaną jeszcze bazę surowcową i energetyczną.

A teraz — uwaga! — generalnie biorąc, plan 5-letni zakłada:

Osiągnięcie w r. 1965 wzrostu produkcji przemysłowej o ponad połowę (!), dokładnie o 52%, a produkcji rolnej o 22% w porównaniu z r. 1960. Oznacza to wzrost dochodu narodowego o 40%;

osiągnięcie wydatnego (w przemyśle ok. 40%) wzrostu wydajności pracy. Rok 1960 wskazał, że są takie możliwości, wydajność pracy jest wciąż jeszcze w Polsce o wiele niższa niż np. we Francji;

zwiększenie środków na inwestycje o ponad połowę (53%); wzrost budownictwa mieszkaniowego. W latach 1956-60 przybyło 1.770.000 izb, w bieżącym pięcioletniu zbuduje się 2.750.000;

wzrost realnych dochodów każdego pracującego o 23% i taki sam wzrost spożycia.

Oto założenia planu 1961—65 w największym skrócie. Ambitne? Nawet bardzo. Realne? Na pewno!

Marian

7 DNI w skrócie

LÓDŹ — 1000 lat monety polskiej — tak nazywa się pierwsza w Polsce wystawa numizmatyczna zorganizowana przez Muzeum Archeologiczne, gromadząca 20.000 monet, m. in. pierwsze pieniądze bite przez Mieszka I.

KOCK (Lubelskie) — Kilkadziesiąt hektarów nieużytków nad Wieprzem i Tyśmienicą pójdzie pod uprawę wikliny. 120 osób znajdzie pracę przy wyplataniu znanych polskich wyrobów wikliniarskich.

ŚWIDNIK — Wytwórnia sprzętu komunikacyjnego wprowadza „plastyki”. 17 różnych części popularnego motocykla „WSK” będzie teraz produkowanych z tworzyw sztucznych zamiast ze stali.

TRZEBIEŻA (Szczecińskie) — Helikopter pogotowia ratunkowego uratował dwóch rybaków z łodzi, która po awarii silnika utknęła w lodach na Zalewie Szczecińskim.

TARNÓW — Gazociąg Sędziszów—Tarnów, umożliwiający dostarczenie gazu ziemnego z Lubaczowa i Podkarpacia oraz Związku Radzieckiego do fabryk Tarnowa, Krakowa i Śląska, został uruchomiony.

WINIARY (koło Warki) — Odbudowany zostanie dworek rodzinny Kazimierza Pułaskiego przeznaczony na muzeum. Otoczy go piękny park, powstanie schronisko turystyczne, restauracja, parking...

WARSZAWA — Na ogłoszony w zeszłym roku przez Polskie Radio i Telewizję pod patronatem UNESCO międzynarodowy konkurs rysunków dziecięcych pod nazwą „Moja Ojczyzna” wpłynęło ponad 70 tysięcy prac z 57 krajów.

RUDA ŚLĄSKA — Powstaje tu jednocześnie 7 nowoczesnych osiedli mieszkaniowych dla pracowników okolicznych kopalń, hut, elektrowni i fabryk.

CEDYNIA (Szczecińskie) — Pani Olga Wiechetek wsiadła do pociągu w Warszawie z dwojgiem dzieci, jadąc do Cedyń. Wsiadła jednak już w Garwolinie z... trojgiem dzieci. W pociągu urodziła bowiem syna, nieco przed „zaplanowanym” terminem.

BIELSKO — Eksport bielskich tkanin wełnianych rozwija się. Do 30 krajów odepdzie w tym roku 4 miliony metrów materiałów.

WARSZAWA — W ciągu jednej nocy z 17 na 18 stycznia gwałtowny spadek temperatury (gdzieniegdzie do —25 stopni mrozu) spowodował 220 pęknięć szyn kolejowych. Wypadków jednak nie było.

BIAŁYSTOK — Przy Zakładach Przemysłu Wełnianego im. Sierżana powstaje przyzakładowe ambulatorium borowinowe dla reumatyków. Borowina — z pobliskiego Gorbacza.

CHODAKÓW — W Zakładach Włókien Sztucznych otwarto nową przędzalnię na 2800 wrzecion. Produkcja jedwabiu wisokozowego wzrosnie z 4.600 ton rocznie do 6.000 ton.

CZARNOLAS (Kieleckie) — Szykuje się otwarcie muzeum we wsi niegdyś należącej do wielkiego poety Jana Kochanowskiego.

KOSZALIN — W Wojewódzkim Domu Kultury rozpoczęła działalność scena amatorska. „Teatr ulicy” ze Słupska wystawił „Wassę Żeleznową” Gorkiego.

CO SIĘ W POLSCE CZYTA?

Oto kolejna najnowsza statystyka czytelnictwa dzienników i czasopism w Polsce. Nakład całej prasy wynosi w tej chwili 21 i pół miliona egzemplarzy, ale popyt nie jest bynajmniej zaspokojony. Na wiele dzienników i tygodników trzeba „polować”, niektóre można kupić czasem tylko „po znajomości”. Z dzienników największe nakłady mają „Express Wieczorny”, „Gromada-Rolnik Polski” i katowicka „Trybuna Robotnicza”, z czasopism — „Przyjaciółka”, „Przełom”, „Kobieta i Życie”, „Karuzela”, „Świerszczyk” dla dzieci,

DOKTOR NIEZASTĄPIONY

Dr Hans Globke, prawnik z zawodu, jest od wielu lat sekretarzem stanu w urzędzie kanclerskim w Bonn. Uważa się go za „prawą rękę” samego kanclerza Adenauera. I zapewne słusznie się tak uważa, urząd ten bowiem w strukturze zachodniemieckich władz państwowych ma zasadnicze znaczenie — spełnia doniosłą rolę łącznika w najważniejszych, a nieraz i najtajniejszych sprawach pomiędzy wszystkimi resortami ministerialnymi rządu a osobą kanclerza Niemieckiej Republiki Federalnej. Ponadto dr Hans Globke sprawuje opiekę nad bońskim urzędem prasy i informacji, który właściwie jego zwierzchnictwu podlega bezpośrednio.

W erze hitlerowskiej tenże dr Hans Globke wstąpił się jako oficjalny komentator tzw. ustaw norimberskich, które miały dać Hitlerowi, Himmlerowi i Eichmannowi podstawę prawną do — jak to wówczas w III Rzeszy mówiono — „rozwiązania problemu żydowskiego”, czyli — wymordowania Żydów w Europie. Od 1943 r. dr Globke był radcą prawnym hitlerowskiego ministerstwa spraw wewnętrznych. Są to fakty powszechnie znane na całym świecie.

Każdy, kto posiada jakieś choćby poczucie praworządności demokratycznej, na pewno zdaje sobie sprawę, że osobnik o takiej bujnej przeszłości hitlerowskiej, jaką posiada dr Globke, nie powinien pełnić odpowiedzialnych funkcji urzędowych w państwie praworządnym. A jednak takie funkcje pełni...

Dziennik socjaldemokracji zachodniemieckiej, „Hamburger Echo”, opublikował w dniu 29 września 1960 r. artykuł, w którym oprócz tych powszechnie znanych zarzutów przeciwko dr Globkemu ujawnił jeszcze inne, mniej znane.

Jeden z nich dotyczy faktu, że w 1943 roku, kiedy Międzynarodowy Czerwony Krzyż, pragnąc uratować 10 tysięcy kobiet i dzieci żydowskich w Grecji, podjął akcję na rzecz transportowania ich do Palestyny, wówczas dr Hans Globke, radca hitlerowskiego ministerstwa spraw wewnętrznych, akcję tę całkowicie zniweczył.

Drugi zarzut, przytoczony przez dziennik „Hamburger Echo”, głosi, że dr Hans Globke dążył do wprowadzenia niemieckiego ustawodawstwa rasistowskiego w Grecji, a później także w innych krajach europejskich „pod niemiecką administracją”, lub związanych z III Rzeszą.

Oprócz wspomnianego artykułu, „Hamburger Echo” wydrukowało 29 września 1960 r. wiadomość, że proku-

ratura generalna NRF we Frankfurtcie n/Menam rozpoczęła dochodzenie śledcze przeciwko dr Globkemu.

Od wszczęcia dochodzeń minęły cztery miesiące. Niedawno w Bonn krążyła pogłoska, że dr Globke powziął plan... przejścia na emeryturę. Jednakże oficjalny rzecznik bońskiego urzędu prasowego zaprzeczył w dniu 18 stycznia kategorycznie, jakoby prowadzone śledztwo miało wpłynąć na plany emerytalne pana doktora Globkego.

Każdy, kto posiada poczucie przyzwoitości, uważa z pewnością, że już kiedy, jak kiedy, ale właśnie w okresie toczącego się śledztwa dr Globke absolutnie nie może pełnić swojego urzędu, że to po prostu nie wypada...

A jednak — wypada. A jednak może... Bo, jak mówią w Bonn, dr Globke jest niezastąpiony.

ALP



HOLLYWOOD

Przewodniczący amerykańskiego związku producentów filmowych, Johnston, podał do wiadomości, że w 1961 roku nakręci się w Hollywood około 170 filmów.

WASZYNGTON

Ministerstwo obrony Stanów Zjednoczonych postanowiło przeznaczyć 120 milionów dolarów na rozwój nowego typu rakiety „Polaris”.

Nowa rakieta ma zasięg 4 tysiące kilometrów.

SYDNEY

Wspaniałą perłę, ważącą około 6 gramów, którą wyłowiono przy zachodnim wybrzeżu Australii, sprzedano za 7 tysięcy dolarów.

LENINGRAD

Nakładem leningradzkiej filii Akademii Nauk ZSRR ukazał się „Zbiór Listów” pisarzy obcych XVII—XIX w.

Kronika FRANCUSKA

Praca zawodowa kobiet

Krajowy Instytut Statystyczny ogłosił pierwsze rezultaty ankiety przeprowadzonej na wniosek Generalnego Komisariatu Planowania w sprawie pracy kobiet.

Liczba Francuzek zdolnych do pracy jest oceniana na 7.246.000. Z liczby tej 4.406.000 kobiet poniżej 55 roku życia nie wykonuje żadnej pracy zarobkowej. Ta grupa interesuje oczywiście najwięcej Komisariat jako „potencjalny rezerwuuar” siły roboczej. Na pytanie: „Czy zamierza pani pracować, uwzględniając obowiązki i obecne dochody rodzinne?” — 3.332.000 kobiet udzieliło odpowiedzi „nie”,

1.048.000 „tak” lub „może”, a 26.000 nie miało żadnej opinii.

Wśród kobiet, które chciałyby pracować zarobkowo 264.000 oświadczyło, że chętniej i szybciej zrealizowałyby swe plany gdyby istniał w okolicy żłobek lub ogródek dla dzieci, 540.000 gdyby fabryka lub biuro znajdowały się blisko miejsca zamieszkania, 644.000 w wypadku możliwości znalezienia pracy półetatowej, a 354.000 w razie przekształcenia allocation de salaire unique w allocation familiale. (Wśród kobiet, które udzieliły odpowiedzi „nie”, kilkaset tysięcy zmieniłoby decyzję przy wprowadzeniu jednego z wyżej wymienionych udogodnień)

Odczyt prof. Żółkiewskiego

Ostatnio odbył się w gmachu Sorbony paryskiej odczyt sekretarza pierwszej sekcji Polskiej Akademii Nauk, prof. Stefana Żółkiewskiego, poświęcony problemom literatury polskiej XX wieku. Prelekcja zorganizowana przez Ecole Pratique des Hautes Etudes spotkała się z dużym zainteresowaniem naukowców i studentów francuskich.

Blaise Cendrars odszedł

W cztery zaledwie dni po otrzymaniu Wielkiej Nagrody Literackiej Paryża zmarł w wieku 73 lat Blaise Cendrars po długiej, uciążliwej chorobie, która od miesięcy przykuła go do łóżka.

Urodzony w Szwajcarii, Blaise Cendrars spędził wiele lat na podróżach. Od czasu do czasu wpadał do Paryża, gdzie przyjaźnił się z poetą Apollinaiem, malarzami Chagallem, Picasso, Legerem, muzykiem Strawińskim. Z wybuchem pierwszej wojny światowej Cendrars poszedł na front jako ochotnik Legii Cudzoziemskiej. Rok później odłamek pocisku urwał mu rękę. „La main coupée” oddaje frontowe przeżycia pisarza.

Kalectwo nie umnieżyło w niczym niezwykle żywotności tego człowieka. Wydawał nadal powieści, pisał poezję, jest autorem licznych antologii, tłumaczeń z niemieckiego, portugalskiego i angielskiego.

w nowych, barwnych strojach.

Program przygotował młodszy nauczyciel p. Cz. Kuźniak z żoną oraz p. J. Kuroczko z Liège.

Podczas przerwy przemówił do gości konsul generalny PRL w Brukseli p. Z. Wójcik, który podkreślił rolę szkoły polskiej w życiu Polonii belgijskiej i gorąco podziękował organizatorom za ich cenną pracę i poświęcenie.

Z kolei przewodniczący Okręgowej Rady Narodowej w Limburgii, p. A. Malinowski, podziękował za szerzenie kultury polskiej wśród wychodźstwa.

Po przerwie popisało się kółko teatralne z Eisden jednoaktową komedią pt.: „Rodzinny supełek”.

Po programie artystycznym dzieci i młodzież zostały obdarzone książkami i paczkami ze słodyczami, które dla nich przygotowano z funduszy społecznych.

Podczas zabawy odbyło się ciągnięcie loterii fantowej z pierwszą wygraną — pięciodniowym pobytem w Kraju.

Wspomnieć należy również o tym, że szkoła belgijska była licznie reprezentowana przez nauczycieli belgijskich i kierownika.

Franciszek

UDANA GWIAZDKA w Eisden (Belgia)

W Eisden (Belgia) odbyła się tradycyjna uroczystość gwiazdkowo-noworoczna w okazie sali kopalnianej „Casino”, zorganizowana przez miejscowe Koło Rodzicielskie z panem B. Wikiera, panem R. Krakowińskim i miejscowym nauczycielem p. Cz. Kuźniakiem na czele. Ze imprezy bardzo się udało, najlepiej świadczy fakt, że już przed rozpoczęciem programu artystycznego zabrakło miejsc dla wielu z licznie przybyłych gości.

Zagajenia uroczystości dokonał przewod. koła rodzicielskiego p. B. Wikiera. Serdecznie przywitał przybyłego konsula generalnego PRL w Brukseli p. Z. Wójcika, przewodniczącego Okręgowej Rady Narodowej w Limburgii p. A. Malinowskiego, prezesa PSL w Zwartberg p. B. Stałę oraz wszystkich rodziców i gości.

Program rozpoczął się występem zespołu młodzieżowego „Cyraneczka” z Eisden, który odśpiewał dwie znane polskie koledy, opracowane przez p. J. Kuroczko, dyrygującego chórem młodzieżowym. Potem nastąpiły deklamacje, inscenizacje zbiorowe, tańce ludowe i piosenki w wykonaniu uczniów szkoły polskiej i zespołu młodzieżowego. Burzą oklasków wywołał taniec zbrojnicki w wykonaniu najmniejszych chłopców, z których szczególnie wyróżnił się siedmioletni Janek Krakowiński. Nie szczędzono owacji pięcioletniej Ilonce Kuźniak za piękną deklamację wiersza pt.: „Sześć kucharek”, Krysi Smits — za „Dzieci górników”, Maniusiowi Nocuń — za wiersz „O Dudku” i wielu innym. Szczególnie zwrócił na siebie uwagę młodzieżowy zespół, który wykonał cztery tańce ludowe

Audycja z Lyonu o Tysiącleciu Polski

W poniedziałek 30 stycznia o godz. 21.20 radiostacja lyońska nadała nagrane na taśmie fragmenty uroczystości Tysiąclecia Polski, które odbyły się w Lyonie przed kilku tygodniami. Audycja obejmowała przemówienie konsula polskiego w Lyonie p. Stanisława Bartnika, odczyt profesora Edwarda Krakowskiego, fragment sztuki mecenasa Bernarda Sarrazin „La Geste de Pologne”. Tło stanowiły utwory Fryderyka Chopina i polskie pieśni ludowe.

Audycja ta została zorganizowana staraniem dyrektora artystycznego Radio-Télévision Française w Lyonie, p. Carlem.

KONSULAT W LYONIE KOMUNIKUJE

Biura Konsulatu PRL w Lyonie są otwarte dla interesantów codziennie od godz. 9 do godz. 12.

UWAGA!

WSYPY I DAMAS Z IMPORTU PIERZE I PUCH

konfekcja: damska, męska i dziecienna, płaszcz nieprzemakalne — tergalowe i nylonowe, gwarantowana 100% wełnę wysyłam na całą Francję a do bliskich okolic dostarczam osobiście. Za towary dostarczone lub wysłane gwarantuję, jakość pierwszego gatunku.

Proszę pisać z pełnym zaufaniem:

BIAŁOSIEWICZ WŁADYSŁAW
87, rue de Lens, Lille (Nord)

„Każdy Gazda do swego Gniazda!”

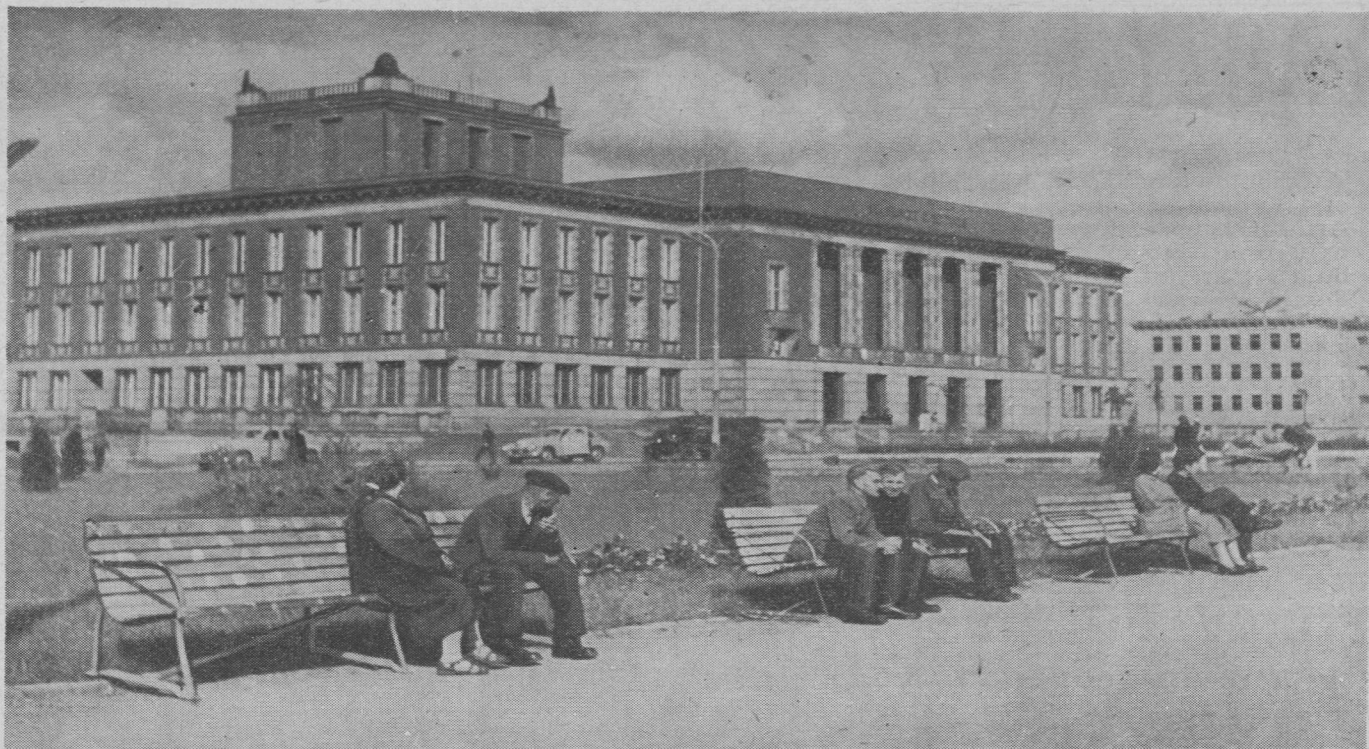
UWAGA!

Reportaż na żądanie

Prośb o reportaże z miejscowości znanych z młodości i dzieciństwa otrzymujemy nadal dużo. Każdy niemal Rodak mieszkający od lat poza granicami Kraju ciekaw jest zmian, jakie nastąpiły w rodzinnych stronach. Nie sposób wszystkich tych życzeń zaspokoić. Będziemy się starali nadal w miarę możliwości zamieszczać reportaże na życzenie. Dziś spełniamy prośbę p. Ignacego Niedzielaka z Corbeil-Essonnes (S. et O.). Panie Ignacy, czy taką znalazł pan Dąbrowę w czasie swojego pobytu w Kraju?



Dawne centrum miasta — fragment głównej ulicy Dąbrowy Górniczej



Chłuba miasta — Dom Kultury wybudowany po drugiej wojnie światowej, największy tego rodzaju obiekt w województwie katowickim i jeden z największych w Polsce. Przed Domem skwer — a dla wygody przechodniów ławki

Dąbrowa Górnicza

DĄBROWA GÓRNICZA wchodzi obecnie w skład zespołu trzynastu miast woj. katowickiego, leżących obok siebie, które stanowią jeden organizm gospodarczy zwany Górnośląskim Okręgiem Przemysłowym, w skrócie GOP. Jest to miasto górnictwa i hutnictwa. Wydobycie węgla datuje się tu od XVIII w. Prowadzili je mieszczańskie z sąsiedniego Będzina, później rozwinął miejscowe kopalnictwo Stanisław Staszic, założyciel Korpusu Górniczego, rozwiązane przez rząd carski za udział w powstaniu 1831 r. W drugiej połowie XIX w. przeniesiono do Dąbrowy słynną górniczą szkołę z Kielc, zwaną „sztygarką”, z której wyszło wielu wybitnych techników polskich. Dzięki niej stała się Dąbrowa ośrodkiem twórczej myśli technicznej polskiego górnictwa i hutnictwa. Równocześnie nurtowały w mieście głęboko tradycje rewolucyjne, a w roku 1905 za udział w walkach podjętych przez zagłębiowskich robotników szkoła została na dłuższy czas zawieszona.

Dąbrowa Górnicza dała w połowie XIX w. nazwę całemu okolicznemu okręgowi górniczo-hutniczemu, który nazwano Zagłębiem Dąbrowskim.

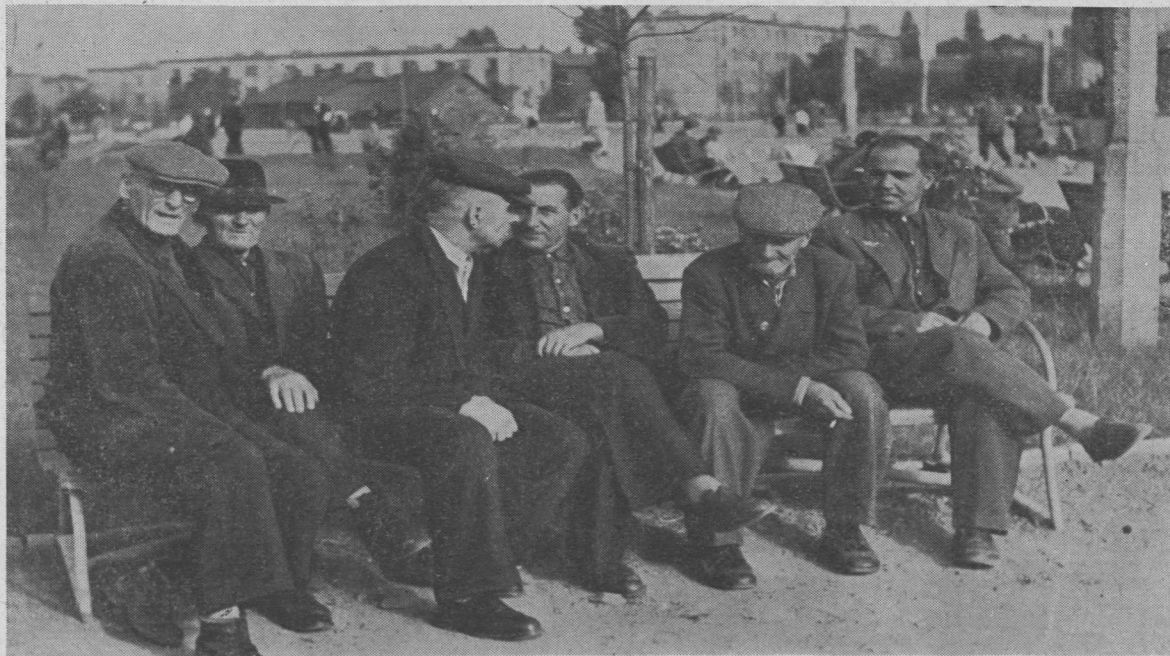
Mimo potężnych budowli przemysłowych i kilku gmachów urzędowych, była jednak Dąbrowa do ostatnich lat przed wojną miastem bardzo zaniedbanym, pozbawionym wielu podstawowych urządzeń komunalnych, a małe robotnicze domki cechowało ubóstwo. Bezrobotni i bezdomni gnieździłi się w hałdach lub w starych, nieczynnych cegielniach. Po wojnie Dąbrowa zmieniła i zmienia nadal w sposób wyraźny swoje oblicze.

Oprócz wielu budowli na starym obszarze miasta, wyrosła Nowa Dąbrowa — u podnóża wzniesienia Gołonóg.

Zdjęcia: JULIA PIROTTE



Stare (u góry) i nowe (z prawej u dołu) budownictwo mieszkalne. Tego pierwszego ubywa z roku na rok, nowego — z każdym rokiem przybywa



Zastężony odpoczynek po pracy. Widoczne są w głębi bloki mieszkalne Nowej Dąbrowy. Między starym centrum a nową dzielnicą urządono ogród miejski

ŁĄCZY NAS PRZYJAŹŃ

Miesięcznik „Prestige” o stosunkach francusko-polskich

Grudniowy numer miesięcznika „Prestige”, wydawanego w Nancy („Organe de Soutien et de Liens de la Fédération Française des Artistes”), poświęcony jest niemal w całości stosunkom kulturalnym francusko-polskim. Na czołowym miejscu w numerze znajduje się artykuł księdza Hatton pt. „Od dwóch stuleci Akademia Stanisławowska popiera i rozwija literaturę, naukę i sztukę w Lotaryngii”. W środku numeru zaś zamieszczono duży artykuł Maurice Cajelot pt. „Lotaryngia — Polska”.

Studium ks. Hattona (z Akademii Stanisławowskiej z Nancy) przedstawia w bardzo ciekawy sposób, w oparciu o materiał źródłowy, dzieje mecenatu Stanisława Leszczyńskiego w Lotaryngii. Autor opowiada o organizowaniu przez króla Stanisława instytucji kulturalnych, które odegrały tak doniosłą rolę w dziejach Lotaryngii i które przetrwały do dzisiaj. Artykuł kończy się omówieniem wypadków z roku 1751, kiedy to po raz pierwszy powstała myśl założenia Akademii Lotaryńskiej. Nazwano ją początkowo skromnie „Towarzystwem”.

W następnych numerach „Prestige” ukazywać się będą studia ks. Hattona na temat późniejszych lat panowania Leszczyńskiego w Lotaryngii i rozwoju założonych przez niego instytucji. Bardzo ciekawy jest artykuł „Lorraine-Pologne”. Autor wymienia wiele dowodów świadczących o istnieniu „bardzo silnej, głębokiej i serdecznej łączności wiążącej Polskę i Lotaryngię”. Przypomina o współpracy, którą prowadziły uniwersytety polskie z uniwersytetem w Nancy, o tragedii ostatniej wojny i okupacji, o braterstwie polskich grenadierów, których pamięć czci Dieuze do dzisiaj. Wspomina o działalności króla Leszczyńskiego, o dyplomach Honoris Causa przyznawanych wzajemnie wybitnym uczonym i działaczom przez uniwersytety obydwu krajów.

„Od czasu wyzwolenia, a ściślej od zainteresowania się w Nancy konsulara polskiego — pisze Maurice Cajelot — przyjaźń polsko-francuska przejawia się na ziemi lotaryńskiej w najróżniejszych formach. Nie zostały jeszcze zapomniane uroczystości, które upamiętniły rocznicę urodzin Fryderyka Chopina, ani przejawy bardzo ciekawej wymiany artystycznej”.

FILMY POLSKIE w Aix-en-Provence

(Od naszego korespondenta)

W styczniu odbył się w Aix-en-Provence „Tydzień Filmu Polskiego”. W ramach tej imprezy wyświetlano „Kanał”, „Eroikę”, „Popiół i diament”, „Pokolenie” oraz szereg krótkometrażówek. Filmy cieszyły się dużym uznaniem. Obejrzało je w sumie około dwu i pół tysiąca osób. Wśród publiczności przeważali studenci miejscowego uniwersytetu. Po filmach toczyła się dyskusja.

Organizatorem „Tygodnia” był „Ciné-Club d'Aix-en-Provence”. Szczególnie zasługi przy jego zorganizowaniu położyli prezes i wiceprezes Klubu, prof. Gay oraz prof. Bailly.

Miejscowa prasa informowała swych czytelników o przebiegu polskiej imprezy, zamieszczając bardzo pochlebne artykuły o współczesnej polskiej twórczości kinematograficznej. W uroczystościach zakończenia „Tygodnia” wziął udział wicekonsul polski z Lyonu, p. Władysław Malik z małżonką.

W ramach „Tygodnia” odbył się również w miejscowym kinie „Casino” wieczór polskiej poezji i muzyki ludowej. Wieczór zorganizowany został przez lektora języka polskiego na uniwersytecie w Aix, p. Kolodzieja, wraz ze studentami oraz z pomocą profesora Paul Cazina, znanego tłumacza utworów literatury polskiej na język francuski, wielkiego przyjaciela Polski.

(M)

Seans filmowy Stowarzyszenia Odra-Nysa w Montluçon

Lokalny Komitet Stowarzyszenia Obrony Granic na Odrze i Nysie w Montluçon zorganizował we wtorek 31 stycznia 1961 r. o godz. 20.30 w kinie „Les Variétés” seans filmu polskiej produkcji pt. „Eroika”.

Komitet Odry-Nysy w Montluçon zamierza organizować dalsze podobne imprezy. Będziemy o nich systematycznie informowali naszych Czytelników.

Książki polskie w Haut-Rhin

Biblioteka Polska na okręg Haut-Rhin czynna jest w środy i piątki w godzinach popołudniowych, w mieszkaniu nauczyciela, p. Stanisława Ciurusińskiego w Bollwiller, 9, rue des Hêtres.

Krasnoludki są na świecie (IX)

Drugi raz w świat

Głośny w pierwszej połowie XIX w. karzeł polski Józef Borusławski uchodził za swego rodzaju fenomen natury. Odnaczał się bowiem wyjątkową inteligencją, a po ożenieniu się z kobietą normalnego wzrostu doczekał się normalnych i dorodnych córek. W młodości Borusławskim zaopiekowała się p. miecznikowa Humiecka, która szcząc się liliputem wozila go po sławnych europejskich dworach. Dzieciakemu Zużu — jak go nazywano — bawił m.in. w Nancy i Lunewille u Stanisława Leszczyńskiego, a także na dworze króla Francji w Wersalu. Po powrocie z tych wojaży do Polski, 42-letni karzeł zakochał się w młodej dziewczynie, Izalince i mimo wielu przeszkód oraz gwałtownego sprzeciwu p. Humieckiej, która uważała go za swoją własność, doprowadził swą ukochaną do ołtarza. Pomógł mu w tym król Stanisław August Poniatowski, który wyznaczył mu roczną pensję 200 talarów. Było to jednak za mało na wymogi rodziny karla-szlachcica. Wobec czego ruszył ponownie w świat.

WIELKA musiała być miłość 42-letniego Zużu Borusławskiego do niespełna 17-letniej Izaliny Barbon-tan, skoro fakt jej zaślubin tak opisał po latach: „Byłem najszczęśliwszym z ludzi. Nie sądziłem, aby szczęście moje mogło być jeszcze większe. W sześć tygodni po ślubie żona wyznała mi, że jest przy nadziei, ale w szacunku i szczerze biedni ludzie zbytku nie mają. Razem tedy z uciechami męża i ojca przyszyła na mnie niespokojność o dobry los żony i spodziewanego dziecięcia. Ona nie miała nic z domu, oboje zaś straciliśmy łaski u pani miecznikowej Humieckiej, niedawnej naszej laskodawczyni. Żaden z polskich panów wziąć nas do siebie nie chciał, aby jej nie obrazić. Wzrost mój i wychowanie nie czyniły mnie sposobnym do zarabiania na chleb codzienny. Całym naszym dochodem była pensja królewska, która jednak wszystkich naszych potrzeb nie mogła zaspokoić...”

Ogrom tego uczucia jest całkowicie zrozumiały. Normalnie zbudowana żona dawała karłowi złudzenie, że i on posiada wszelkie cechy normalności. Jeśli zaś idzie o królewskie zasiłki, to były one potwierdzeniem prawdziwości przysłówia, że łaska pańska na pstrym jeździ koniu.

Ostatni król polski znajdował się ustawicznie w tarapatkach finansowych i drobne wypłaty były dla niego najmniej ważne. Na domiar złego Borusławski, jako człowiek żonaty, przestał być atrakcją dla ówczesnych kół towarzyskich. Nikt nie zapraszał go na przyjęcia, nie obdarowywał pieniędzmi ani cennymi prezentami. Mimo to Zużu był zadowolony z takiego stanu rzeczy.

Opuszczając stolicę Borusławski nie przypuszczał nawet, że nigdy już nie zobaczy rodzinnego kraju. Pierwszym etapem jego wędrówki miał być Wiedeń, gdzie żyła jeszcze cesarzowa Maria Teresa. Jednakże konieczność zatrzymała go na kilka miesięcy w Krakowie. Koniecznością tą stało się nieco przyspieszone rozwiązanie u żo-

Prestige

Organe de Soutien et de Liens de la Fédération Française des Artistes

Administration - Rédaction 18, Rue Sébastien-Bottin - NANCY C.C.P. Nancy 147 051

ARTS ET LETTRES — SCIENCES ET INDUSTRIES

Deuxième Année - N° 15 - Mensuel 1^{er} DÉCEMBRE 1960

Prix du Numéro - 50 Centimes Abonnement de soutien - 10 N° Abonnement simple - 6 N°

DEPUIS PLUS DE DEUX SIÈCLES...

L'Académie de Stanislas

PROTÈGE ET DÉVELOPPE : Les LETTRES, les SCIENCES et les ARTS

...no fert nobiliter dans le ...nati Pappard familial

en Lorraine

(1751-1960) le nouveau des s'ouvril de son projet Académie. Des préoccupations — ou et littéraire, un louable

1750-1960



Potem odbywały się tutaj wystawy artystów polskich i „Pięćdziesięciu lat malarstwa polskiego”, Liceum Fryderyka Chopina otrzymało wspaniałe popiersie znakomitego kompozytora, którego ojciec pochodził z Marainville, z Lotaryngii, jak o tym niedawno pisaliśmy...

Życzyć sobie należy — kończy autor — aby nastąpiły nowe wydarzenia i przejawy się nowe formy wymiany w dziedzinie kulturalnej, aby jeszcze bardziej wzmocnić tę starą, lojalną i szczerą przyjaźń”.

pali grosiwem, a co bardziej uczuciowe damy ronily łzy. Z kolei Zużu popisowywał się grą na gitarze, zawsze nagradzany hucznymi oklaskami.

Pewnego razu karzeł stał się mimo woli bohaterem zabawnego epizodu. Oto... „w którejś z mniejszych stolic europejskich — czytamy we wspomnieniach — spotkałem się z niezwykłą dziecinną prostotą 6-letniej baronówny. Była na moim koncercie i przez cały czas nie spuszczała ze mnie oczu. A gdy grać skończył, rzuciła się ojcemu na szyję, błagając go ze łzami, żeby jej kupił tego maleńkiego człowieczka”. „Już nie chcę — wołała — żadnych lalek, zabawek, kup mi go, tato. Ja go będę ubierała, rozbierała, kłaść w łóżeczko, karmić samymi cukierkami!” Ledwo ją zdołano przekonać, że nie była ani lalką, ani marionetką, ale człowiekiem podobnym jak ona, tylko że małym, człowiekiem wolnym, szlachcicem, a do tego żejem i ojcem...”

Dużej pomocy udzielił Borusławskiemu poseł polski w Anglii — Franciszek Bukaty. Wspominał ten człowiek i dyplomata okazał mu dużo serca i rychno wyrobił taką renomę, że Borusławski stał się największą atrakcją Londynu. Nie było to zbyt łatwą sztuką, jeśli zważywszy, że w tym samym czasie produkował się w stolicy Anglii były agent króla Francji — Charles de Beaumont, eks-kapitan gwardii, uczestnik wojny siedmioletniej, który po 20 latach okazał się... najnormalniejszą kobietą.

Mimo tak poważnej konkurencji Zużu potrafił utrzymać swą przodującą pozycję. Wszędzie przyjmowano go z niezmierną życzliwością, on zaś odwziewał się swym dobroczyńcom wręczaniem jednego bućka, dostosowanego do jego „kieszonkowych” rozmiarów. Pewnego dnia obdarowana przez niego dama pokazała bućka królowej, a ta zaprosiła go do siebie. „Byłem więc przedstawionym oboju królestwu: Jerzemu III i jego żonie w dniu 23 maja 1782 roku i miałem zaszczyt spędzić z nimi całe trzy godziny...” — pisze w pamiętniku.

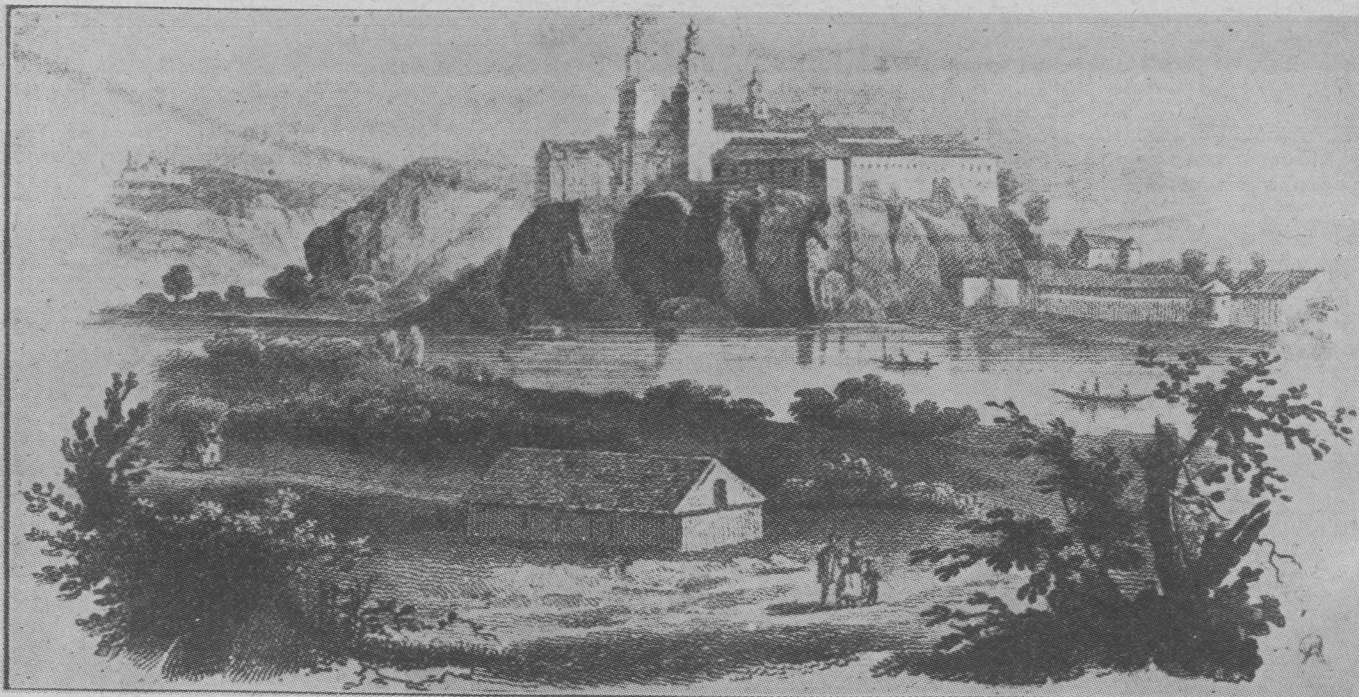
Wiadomość o tej wizycie oraz plotki o rzekomo fantastycznie wysokich dochodach karla dotarły aż do Warszawy i spowodowały, że Stanisław August Poniatowski zakazał wypłacać mu przyznany uprzednio roczny zasiłek.

TADEUSZ SROKA

W następnym numerze 98 LAT ŻYCIA

GŁOS MA HISTORIA

Niektórzy historycy utrzymują, że pierwsze zetknięcie się z Francuzami Słowian zamieszkanych w tworzącym się państwie polskim nastąpiło jeszcze za czasów panowania Karola Wielkiego w IX wieku. Twierdzenie to należy przyjąć z pewną rezerwą, albowiem nie ma żadnych dokumentów historycznych potwierdzających powyższe przypuszczenie. Możliwe jednak, że odgłosy walk plemion słowiańskich znaną do Wisły dotarły do Karola Wielkiego...



Klasztor w Tyńcu — obraz pędzla Antoniego Oleszczyńskiego, rytownika i ilustratora, żyjącego w latach 1794—1870. Tutaj Bolesław Chrobry osiedlił w XI wieku francuskich benedyktynów. Klasztor jest pięknie położony nad samą Wisłą. Zawieszony na wzniesieniu, widoczny z daleka, do dziś cieszy oko tak polskich jak i zagranicznych turystów

List emigranta

Przeglądając poźółtkę ze starości XIX-wieczne pisma polskie, znaleźliśmy w „Pamiętniku Emigracji”, wychodzącym w latach 1832—1833 w Paryżu, list Polaka z Salins, koło granicy szwajcarskiej. Autor pisze o życiu naszych powstańców w zakładach we Francji. Zachowaliśmy dokładną ortografię listu.

„Mieszkam tu blisko granicy szwajcarskiej, pomiędzy górami. Miasteczko małe, mieszkańcy uprzejmi; żadnej jeszcze od nich nie doznaliśmy przykrości. Jest nas mało, a więc zgoda panuje; zgoda zatem indywidualności ma się w odwrotnym stosunku do ilości Polaków! Nie mieliśmy tu jeszcze żadnego nieporozumienia się, a stąd pojedynków, tak częstych w Besançon i Awenjone.

Przejeżdżałem właśnie przez Awenjon w dzień pogrzebu kochanego od wszystkich pułkownika Szlegla, który, jak wiesz, zginął w pojedynku. Cały garnizon Polaków zastałem w żałobie. Mnóstwo Francuzów było na pogrzebie; jeden z nich miał mieć tak piękną mowę, że wszyscy płakali. Wyrzucił im niezgody, krzywdzące honor narodowy polski, w tak pięknym znaczeniu przed światem całym zjednany ostatniemi naszymi czynami. Oby dał Bóg, żeby rady te i przestrogi przyjacielskie skutkowały!”

Salins, 20.VI

GRÓB PIASTOWICZA



W Saint-Benigne de Dijon znajduje się grobowiec Władysława Białego, księcia gniewkowskiego (Gniewkowo, położone w powiecie inowrocławskim, w województwie bydgoskim, w XIV wieku było stolicą jednego z księstw piastowskich). Za namową książąt Wielkopolski i Kujaw, Władysław Biały podczas regencji Elżbiety, matki Ludwika Węgierskiego, w drugiej połowie XIV wieku dwukrotnie próbował sięgać po koronę Polski.

JUŻ ZA CZASÓW BOLESŁAWA CHROBREGO ISTNIAŁY KONTAKTY POLSKO-FRANCUSKIE

W 1008 roku, jak jest już historycznie stwierdzone, syn Mieszka I — Bolesław Chrobry — znany we Francji jako opiekun uczonych i szkół, przysłał delegację do klasztoru w Cluny, promieniującego na całą współczesną Europę, w celu osiedlenia w Polsce pewnej liczby benedyktynów. Ci ostatni założyli klasztor w Sieciechowie oraz w Tyńcu, których architekturę do dziś podziwiają turyści. W połowie XI wieku jeden z nich, Aaron (albo Haron), został mianowany biskupem Krakowa. Przywiózł ze sobą 12 Francuzów.

Benedyktyni, zachęteni bardzo serdecznym przyjęciem, jakiego doznali w Polsce, sprowadzili dalsze grupy zakonników. W sto lat później osiedlili się w Polsce francuscy cystersi, doskonali rolnicy, a potem — dominikanie i augustyni.

Kazimierz Smogorzewski w jednej ze swych przedwojennych prac o polskiej polityce wobec Francji wspomina, że w bibliotece klasztoru w Neuenzell we wschodniej Francji długo przechowywano stary druk liturgiczny, przedstawiający list i obraz ze sceną ofiarowywania powyższych przedmiotów Mieszkowi II przez księżniczkę Górnej Lotaryngii, Matyldę. Powyższe wydarzenie miało miejsce w 1027 roku. Był to symboliczny akt dyplomatyczny pomiędzy dwoma panującymi, którzy

zmagali się z cesarzem niemieckim. Król francuski, Robert le Pieux, odnosił się do tego aktu przychylnie.

Łączność z Polską nie była jednostronna. Do Francji coraz więcej przybywa polskich duchownych. Pielgrzymi odwiedzali miejsca święte w Lorette, Compostelle, niedaleko Nimes. Ich ogromne kapelusze pokryte licznymi wizerunkami religijnymi i piaszcze z przyzywanych muszlami wzbudzały powszechną ciekawość tutejszej ludności.

W XI wieku przebywał w Paryżu przez siedem lat na studiach teologicznych biskup krakowski, przysły święty Stanisław, a w kilkadziesiąt lat później — inny krakowski biskup, Odrowąż. Kroniki wspominają, że polski kronikarz, Wincenty Kadłubek, był pierwszym Polakiem, który przekroczył próg zakonu cystersów w Jędrzejowie w 1220 roku.

Pierwsze ważniejsze kontakty polsko-francuskie były zatem utrzymywane głównie przez duchownych. Z biegiem lat zostały one rozszerzone na sprawy naukowe, literackie i wreszcie polityczne. Koncepcja sojuszu polsko-francuskiego w polityce Polski i Francji stale będzie się przewijała jak czerwona nić w dziejach obydwu państw.

EL.

POPZEDNICY DZISIEJSZYCH SMAKOSZY

I kuchnia polska we Francji ma swoje tradycje, a nawet piewę w osobie naukowca światowej sławy, pana Pomiana Pożerskiego, żyjącego do dziś w Paryżu.

Wielka Emigracja przywiozła ze sobą do Francji także zwyczaje i obyczaje kulinarne, potrawy polskie, które znalazły uznanie smakoszy francuskich. Do dziś istnieją w Paryżu polskie restauracje w dzielnicy Saint-Paul, na Montparnasse, gdzie można zjeść smaczny bigos myśliwski, kapuśniak i wiele innych nadwiślańskich potraw.

Na zdjęciu widzimy restaurację polską w Paryżu z 1851 roku, według pędzla J. Lewickiego.



Un restaurant polonais à Paris en 1851.

D'après J. Lewicki

CENNY PODARUNEK DLA Marles-les-Mines

Biblioteka merostwa w Marles-les-Mines wzbogacona została nowym cennym nabytkiem. Ponad dwieście tomów utworów polskiej literatury klasycznej i współczesnej zostało przekazanych merostwu jako dar ambasadora PRL w Paryżu, p. St. Gajewskiego. Wśród książek znajdują się piękne wydania dzieł wybitnych klasyków polskich: Mickiewicza, Słowackiego, Prusa, Żeromskiego, Krasińskiego i wielu innych. Do cennych pozycji należą

również książki wielu popularnych współczesnych pisarzy polskich, m.in. Melchiora Wańkiewicza, oraz atrakcyjne wydawnictwa albumowe o Polsce itp.

Biblioteka miejska w Marles-les-Mines nie posiadała dotychczas w swoich zbiorach książek w języku polskim (nie licząc kilku pojedynczych egzemplarzy). Nic też dziwnego, że cenny dar ambasadora PRL przyjęty został z prawdziwą radością przez miejscowych liczą

nych miłośników polskiej literatury — Polaków i Francuzów polskiego pochodzenia, którzy stanowią ponad 60% mieszkańców tego górniczego miasta.

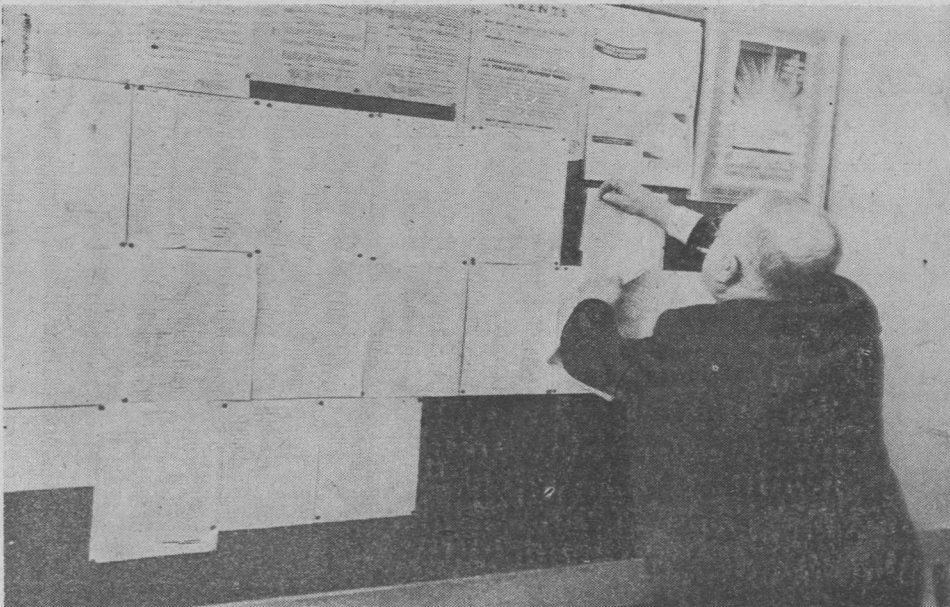
Uroczystość przekazania polskiej biblioteki miała miejsce w gmachu biblioteki municipalnej w Marles-les-Mines. W tym niecodziennym wydarzeniu uczestniczyli liczni dostojni goście francuscy i polscy.



Nowe książki wywołały m. in. dwie nauczycielki. Dar przekazany został m. p. Tadeusza Wegnera. Na merostwa — p. Jean Rate



Spis nowych książek na tablicy w bibliotece zawiera kilkaset ciekawych pozycji



NA TROPIE TAJEMNIC ŻYCIA LUDZKIEGO

CALY ŚWIAT obieżyła wiadomość o udarłym sensacyjnym eksperymencie uczonych Bolonii. 37-letni profesor, Daniele Petrucci oraz jego współpracownicy — dr Raffaele Bernadeo i dr Laura de Paul — po długich, niezwykle trudnych i skomplikowanych doświadczeniach prowadzonych w laboratorium bolońskim — zdołali w sztucznych warunkach doprowadzić do zapłodnienia jaja kobiecego poza organizmem ludzkim i śledzili przez 29 dni proces rozwijającej się w „próbówce” ciąży. Co więcej, uczeni włoscy oświadczyli, że sfilmowali poszczególne fazy swego rewelacyjnego doświadczenia, dostarczając dokumentu odzwierciedlającego narodziny życia ludzkiego w sposób zdawałoby się zapożyczony z arsenału fantastyki naukowej, a jednak zupełnie prawdziwy. Eksperyment oceniony został przez świat naukowy jako ogromny krok naprzód na drodze poznawania tajemnic życia.

Praktycznie rzecz biorąc, doświadczenie bolońskie umożliwia dokładne zbadanie dwóch niezwykle istotnych zagadnień, nad których rozwiązaniem pracowali od dawna biologowie. Pierwsze z nich — to ustalenie przyczyn bezpłodności, a drugie — odkrycie warunków, które wpływają bezpośrednio na dobór pici piodu.

Prof. Petrucci oświadczył dziennikarzom:

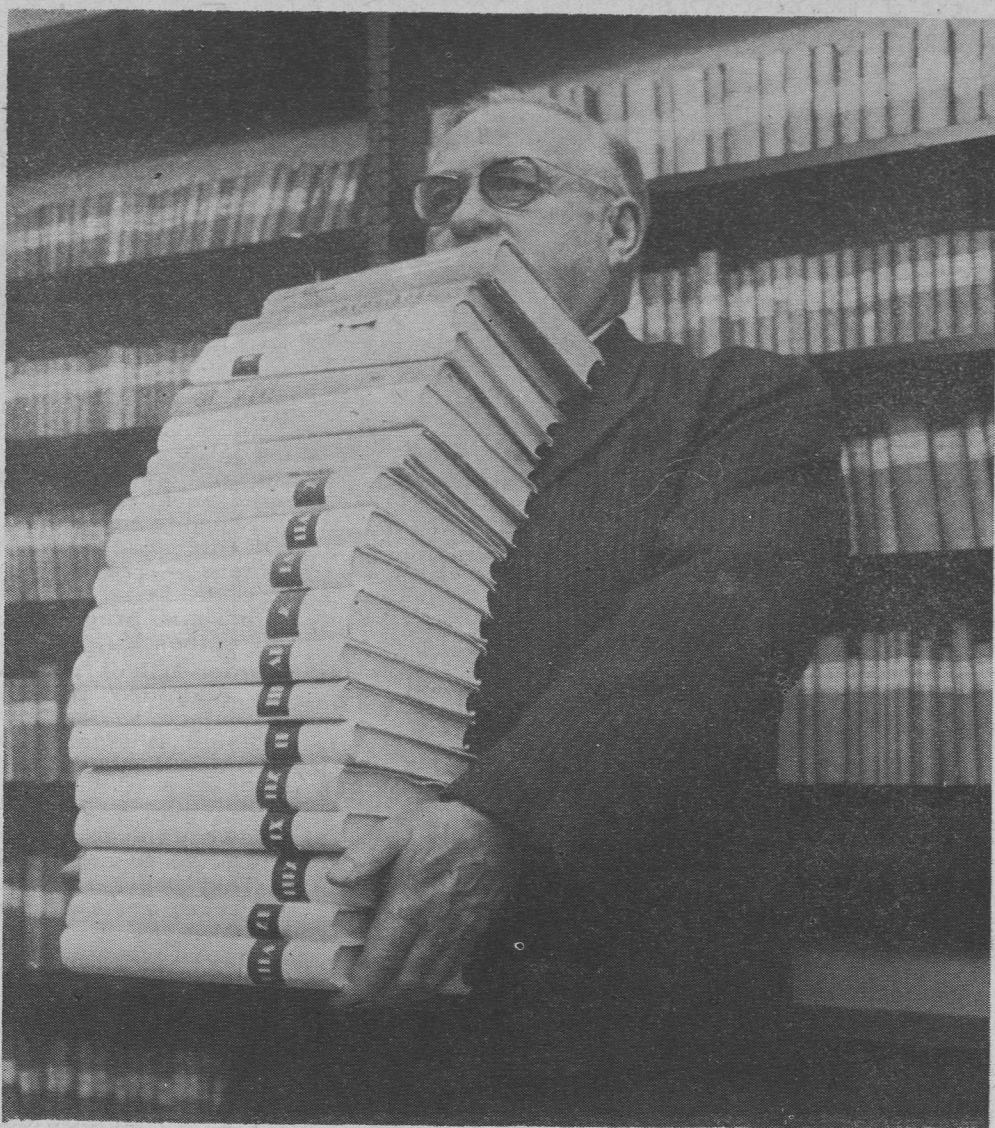
„Dokonałmy tego eksperymentu, aby przebadać praktyczne możliwości sztucznego powstawania życia; otwarta została w ten sposób droga, która może zaprowadzić daleko, lecz nie zamierzamy podnieść tych wielkich problemów moralnych, które trzeba będzie skonfrontować, idąc tą drogą”.

Większość zachodnich dzienników, np. wielkie gazety amerykańskie, angielskie i zachodniemieckie



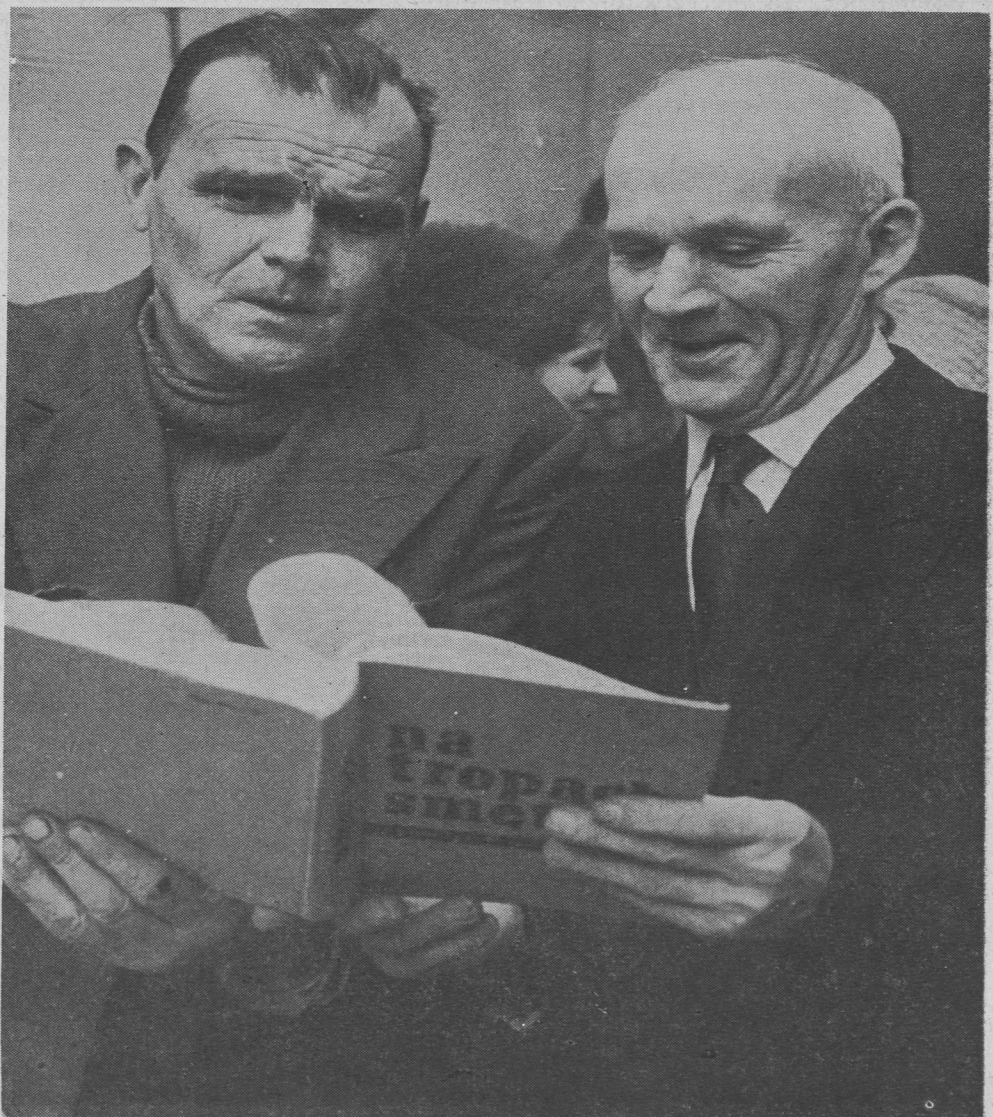


Nowe książki wywołały zrozumiałe zainteresowanie zebranych gości. Na zdjęciu m. in. dwie nauczycielki francuskiej szkoły — panna Joly i panna Rosenkrantz. Dar przekazany został merowi miasta p. Gabriel Pignon przez konsula w Lille p. Tadeusza Wegnera. Na zdjęciu od lewej: mer — p. Gabriel Pignon, sekretarz merostwa — p. Jean Ratel, p. Tadeusz Wegner i z-ca mera — p. Jean Wróblewski



Bibliotekarz p. Georges Merlin jest w kłopotcie... gdzie umieścić tyle nowych książek?

„Na tropach Smętka” — książka nader popularnego Melchiora Wańkowicza bardzo zaintrygowała tych dwóch starych emigrantów. Jednym z nich (z lewej) jest prezes b. „Pogoni” — emigracyjnej drużyny piłkarskiej we Francji — p. Bednarski



ziennikarzom:

...erymetu, aby przebadac
...cznego powstawania zy-
...sposob droga, ktora moze
...nie zamierzamy podniec
...moralnych, ktore trzeba
...ta droga”.

...nnikow, np. wielkie ga-
...e i zachodniemieckie

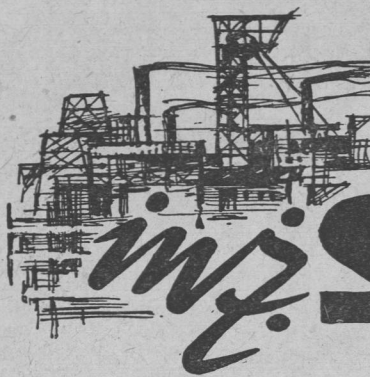
omawiają nadal wszystkie aspekty tego zagadnienia. Jak dotąd, poza telewizją brytyjską, także telewizja szwedzka, francuska i zachodniemiecka czynią starania, aby zakupić film dokumentalny nakręcony przez uczonych, obrazujący rozwój eksperymentu. Ku prawdziwemu zaskoczeniu włoskich telewizorów, tutejsza telewizja nie będzie — jak się wydaje — wyświetlać tego jedyne w swoim rodzaju filmu, ze względu na zdecydowanie negatywne stanowisko zajęte wobec tych badań przez oficjalne czynniki watykańskie, które usiłują zbagatelizować ten doniosły sukces nauki i przedstawiają eksperyment boloński jako „ateistyczną próbę stworzenia sztucznego człowieka”.

Prof. Alberto Monroy, przypuszczalny kandydat do Nagrody Nobla w dziedzinie nauk biologicznych, oświadczył dziennikarzom:

„Aby wydać ostateczny osąd naukowy tego doświadczenia, trzeba poczekać na odpowiednią publikację w fachowym czasopiśmie naukowym. Nie ulega jednak wątpliwości, że gdyby ponownie udało się odtworzyć „w próbówce” analogiczny proces, stanowiłoby to olbrzymi sukces, którego znaczenia nikt nie mógłby kwestionować”.

Doświadczenie prof. Petrucci umożliwia bliższe i doskonalsze poznanie i zrozumienie zwłaszcza wczesnych stadiów procesu zapłodnienia i rozwoju zarodka najwyżej ukształtowanego organizmu żywego, jakim jest człowiek.





GUSTAW MORCINEK

inż. SZERUDA

(52)

Wyczerpani głodem, pragnieniem i brakiem powietrza, górnicy przygotowują się na śmierć. Zmarł już sztygar Piekarczyk; pozostali, za jego przykładem, spowiadają się przed śmiercią. O cztery metry dalej, za ścianą obwał, zmieniające się często brygady ratownicze pracują z gorączkowym pośpiechem, nie bacząc na to, że zasypiani nie odpowiadają na sygnały i że im samym grozi śmierć. Razem z ludźmi jest inżynier Szeruda. Przed bramą wzburzony tłum oczekuje na wieści z kopalni. Wszystkich dręczy jedno pytanie. Czy ratunek nie przyjdzie za późno?...

— Pójdziecie do pana inżyniera Wagnera. Powiecie, że proszę, by natychmiast przyszedł na szyb. Niech zejdzie do kopalni. Na piątą poziom. Czekam go pod szybem. Zrozumieliście?

— Rozumiem, pięknie proszę, panie zawiadowco!

— No, to już!

Bączek zatrzymał się jeszcze przy drzwiach, chciał coś powiedzieć, lecz machnął desperacko dłonią i wybiegł. Szeruda zwilżył ręcznik w miednicy, wytarł oczy i skronie. Poczł głód. Pomyślał, że powinien coś zjeść. Nie! Teraz nie ma czasu! Później!

Poszedł ku szybowi, zjechał do kopalni, usiadł w sklepionej wnęce pod szybem.

— Gdy zjedzie pan inżynier Wagner, powiedziec, że go czekam w kabinie! — rzekł do robotnika przy windzie.

Zatrzasnął za sobą drzwi, zamyslił się. Oto już nadchodzi chwila, że wstąpi poza czarną, szumiącą ścianę. Dreszcz go przebiegł.

Koło nóg przebiegła mysz. Szare kłębuszko potoczyło się na krótkich nóżkach, zwinnie i wdzięcznie w swym kształcie. Usiadła pod ścianą i patrzy. Wcale się nie boi. Czarne oczy błyszczą jak szklane kropelki. Rusza śmiesznie długimi wąsami, pociąga noskiem, wietrzy łakomie, czy człowiek przyniósł jej coś do zjedzenia. Szeruda wiedział, że to mysz oswojona z ludźmi. Nazywa się Fifka. Druga o złamanej nóżce nazywa się Kusa.

— Fifka! Fifka! — zawołał szeptem, schylając się do niej.

Mysz podrapała się zabawnie w pyszczyk i potoczyła odważnie do jego dłoni. Kiedy jednak zamierzał ją wziąć w palce, pisnęła przestraszona i uciekła za kamień.

Obecność żywego stworzenia sprawiła mu ulgę. Żal mu było teraz, że ją nieopatrznie spłoszył. Przyczaił się więc w nadziei, że znowu wyjdzie. Wyszła. Rozglądała się ciekawie, wysunęła pyszczyk i teraz ślepi czarnymi oczkami w Szerudę.

— Fifka! Fifka! — zawołał szeptem.

Zastukotały ciężkie kroki, mysz cofnęła się przezornie w dziurę. W progu stanął inżynier Wagner.

— Szczęść Boże! Jestem, panie zawiadowco! — rzekł spokojnie.

— Szczęść Boże! Panie inżynierze, po południu mają swoją turę inżynier Młodrzyk i Krzyżanowski. Wolałbym, żeby pan objął kierownictwo.

— Dobrze, panie zawiadowco.

— Będę również z panem. Jeszcze w tej chwili nie mam raportu od inżyniera Kosobudzkiego. Czy pan zmęczony?

— Nie, panie zawiadowco.

— Będę z panem przy odkopaniu tamtych...

— Dobrze, panie zawiadowco.

Szerudę zaczęło drażnić to służbowe, chłodne zachowanie się Wagnera.

— Niech pan siada, panie Wagner, a proszę już skończyć z ustawicznym tytułowaniem — rzekł siłąc się na obojętność i swobodę. Lękał się, że Wagner zauważy jego utajone pragnienie, że je weźmie za objaw siabości.

Wagner usiadł na ławie. Postawił lampę na podłodze, podniósł głowę, spojrział wyciekająco w Szerudowe oczy.

— Panie Wagner... — zaczął Szeruda niepewnie. — Chciałem się o coś zapytać.

— Proszę!

— Czy pan wiedział wtedy, mówiąc mi o dziewczynie czekającej na inżyniera Richtera, że to moja była żona?

— Tak, panie zawiadowco!

— Proszę zostawić „pana zawiadowcę”! Dobrze?

I czy pan wiedział, że po rozmowie z panem idę w tę stronę.

— Tak.

— I czy pan przypuszczał, że spotkam się z nią?

— Przypuszczałem.

— Dlaczego mi pan nie zwrócił uwagi?

— Hm, co tu powiedzieć? Nie wiedziałem, że pan nie wie...

— Czego?

— ...że pańska była żona...

— No tak, tak! Wszyscy wiedzieli, tylko ja nie wiedziałem. No, nic się nie stało. Hm... a proszę mi powiedzieć, panie Wagner, co by pan uczynił, będąc na moim miejscu?

— Pan zawiadowca mówi tutaj o Richtrze?

— Tak.

— Uczyniłbym to samo, co pan uczyni.

— Śmieszny pan. Kiedy ja sam nie wiem, co jeszcze uczynię.

— Ja wiem. Pan, panie zawiadowco...

— Ale niech pan skończy już raz z tym „panem zawiadowcą”. Prosiłem pana! — zachnął się niecierpliwie. — Niech pan mówi wprost... jak kolega do kolegi. Jak człowiek do człowieka, którzy są tylko po prostu ludźmi.

Wagner spojrział zdziwiony na Szerudę. Opanował się w tej chwili. Jego czarne oczy rozjarzyły się ciepłym, cichym płomieniem.

— Więc dobrze — zaczął. — Pan nic nie uczyni.

— Jak to?

— Kiedy pan wejdzie w odkopaną przecinkę i zobaczy leżącego na spągu Richtera, pan się cofnie.

— Przed czym?

— Przed tą myślą, która pana nie opuszcza.

— A cóż to za myśl? — zapytał Szeruda z przekąsem.

— To jest myśl o zlikwidowaniu swego stosunku do wszystkiego.

— Kula w łeb?

— Niech i tak będzie.

— A dlaczego cofnę się przed tą myślą? Pan jest coraz bardziej interesujący.

— Bo w tej chwili, gdy pan ujrzy... Wie pan, nie jestem psychologiem ani filozofem. Nie umiem tego nazwać zawilými terminami naukowymi. Mówię prosto, jak myślę...

— Więc niech pan mówi.

— ...bo gdy ujrzy pan Richtera wyrwanego śmierci, wszystko zniknie. To wszyst-

ko, co pan dotychczas uważa w sobie za największą wartość.

— Co to ma być tą największą wartością? Nie rozumiem. Niech pan mówi jasniej! Co zniknie?

— Zniknie u pana pragnienie zemsty i poczucie niższości. Poczucie się pan zwycięzcą!

— Już mi to pan drugi z rzędu powiedział. No, ale pan naprawdę nadaje się na jakiegoś proroka. Przynajmniej pan mówi stylem zawilým i tajemniczym jak Sybilla. Operuje pan paradoksami. Pan twierdzi, że własne poczucie niższości uważam za swoją najwyższą wartość. Cha, cha, chal... Przykro mi, że pana kazałem zbudzić. Bo pan chyba spał jeszcze...

Wagner wciąż patrzył spokojnie w jego oczy. W kącikach ust czał się drobny, mądry uśmiech.

— Powiem więc inaczej, panie zawiadowco — rzekł znowu. — Gdy odkopimy Richtera i jego żonę, uzyska pan utraconą wiarę w siebie. Bo o to przede wszystkim chodzi panu. Równocześnie zapomni pan o pragnieniu zemsty i o swojej krzywdzie.

— Zabawny pan — prychnął drwiąco Szeruda. — A jeżeli Richter już nie będzie żył? Bo przecież jeden chyba z nich zginął. Mógł to być Richter.

— To wtedy pan będzie pomszczony przez przypadek czy jak tam.

— Sofizmaty! Niewiele rozumiem! No, chodźmy! Jeżeli pan zmęczony, proszę wrócić! Dam sobie sam radę! — i wyszedł z wnęki na przekop. Za nim szedł Wagner. Zeszli do bocznego chodnika dojazdowego. Szeruda w pewnej chwili przepuścił Wagnera.

— Proszę iść pierwszy — mruknął. — Nie lubię, gdy ktoś idzie za mną.



Na pochylni załoga Kosobudzkiego kończyła szycie. Kosobudzki zdał raport.

— Nic nowego, panie zawiadowco. Dwukrotnie strzelaliśmy, blok usunięty. Pięć stempli wymienionych na żelazne. Powietrze idzie do przecinki. Odpowiadają na nasze sygnały. Lecz bardzo słabo.

Dalzy ciąg nastąpi



Głos ma Michalinka

Muzykalne ucho

Jeszcze nigdy dotychczas nikt mnie nie widział na koncercie. Przyznam wam się bowiem, że z Bachem i Beethovnem jestem raczej w nader luźnych stosunkach. Ani ja ich nie rozumiem, ani oni mnie nie rozumieją. Niektórzy z tego wnioskują, że nie mam muzycznego ucha. Ale co kogo moje ucho obchodzi? To sprawa czysto osobista.

W tym tygodniu jednak moi znajomi przysłali mi darmowy bilet na koncert. Nie iść, jeśli darmo? To byłby grzech. Poza tym sprawiłam sobie właśnie nową sukienkę w paseczki. Nie pokazać nowej sukni, gdy trafia się okazja? To też byłby grzech. Tak więc zdecydowałam się iść po raz pierwszy na koncert.

Ludzi tam było mnóstwo, eleganckie toalety, sala ciepłutko nagrzana, tak, że zanim się zaczęło, bardzo mi się to wszystko podobało. Potem dyrygent podniósł pałeczkę, skrzypek podniósł smyczek, ja podniosłam się z miejsca, by poprawić fałdy sukienki i koncert się zaczął.

Grali, grali, potem przzerwali i ja od razu zaczęłam mocno klaskać, aby pokazać, jak bardzo mi się to podobało. Wtedy wszyscy dokoła syknęli — pss, pss, i spojrzeli na mnie zjadliwie, bo okazało się, że to nie był koniec. A ja skąd mogłam o tym wiedzieć? Czekajcie, teraz już za nic w świecie nie będę klaskać, żeby mi się nawet kłaniali i kłaniali z estrady bez końca.

Na razie jednak nikt się nie kłaniał, tylko dyrygent znowu pałeczką wywijał, skrzypek smyczkiem machał i orkiestra za nimi. Starłam się skupić uwagę, ale mi się to nie udawało. Moje myśli zaczęły latać to tu, to tam. Jedna pani w drugim rzędzie bardzo była podobna do Marysi. Tylko, że Marysia starszej od niej wygląda i jest tęższa. Ile ta Marysia ma właściwie lat? Jej się wydaje, że jest w

moim wieku, ha, ha, chciałyby! Podobno rozwodzi się z mężem. Przez tę tlenioną Baškę. Oho, ta Baška to też numer...

Buch! Kilkanaście instrumentów naraz przerwało tok moich wniosków. Przypomniałam sobie o koncercie i znów popatrzyłam na skrzypka. Smyczek jego miga i miga. Ja bym tak nie umiała. Ile on może zarabiać za taką pracę? Zaczynam obliczać. Sala jest pełna, może 1.200 miejsc. Nie darmowych jak moje, pewnie każdy zapłacił przeciętnie po jakich 600 starych franków. To sporo, to wynosi prawie 80 000 za koncert. Warto się pocić na estradzie. Jedno machnięcie smyczkiem przynosi mi prawie 800 franków. Naturalnie, że musi tym podzielić się z dyrygentem, bo i ten darmo nie będzie tak pałeczkował. Na pewno się kłóca potem, ile się komu należy, ale jak na nich popatrzeć, to tego nie poznać, tak zgodnie wywijają patyczkami.

Nagle znów mi przzerwano. Cała sala zatrzęsała się od oklasków. Ale ja jedna nie klaszczę. Przedtem chciałam, teraz nie.

Nie muszę małpować drugich. Mój sąsiad z lewej strony nachylił się nagle ku mnie i zapytał:

— Nie podobało się pani wykonanie?

— Hm... — odparłam wymijająco.

— Słusznie. Słyszałem ten koncert niedawno w odmiennej interpretacji, która mi bardziej odpowiadała.

— Hm... — przytaknęłam.

— Widać, że pani jest głęboko muzyczna.

Uśmiechnęłam się skromnie, ale z wdziękiem (najwyraźniej go oczarowałam).

— A jaką pani muzykę najbardziej lubi?

— Ja? Tango i krakowiaka.

Mój rozmówca nagle odsunął się ode mnie. Nie mam pojęcia, dlaczego. Może jednak ta moja nowa sukienka w paski nie jest taka twarzowa, jak mi się zdawało? Powinam ją trochę przerobić, zwęzić w pasie i dodać biały kołnierzyk. Ale czy mogę mieć czas na to wszystko, jeśli zachciało mi się chodzić na koncerty?!...

MODA •
MODA •

Bardzo modne w tym roku przybrania z futra lub imitacji futra, szczególnie dobrze wyglądają przy wiosennych kostiumach. Wybitnie odmładzające i świeże jest połączenie białego z czarnym, na czarnym, lśniącym kołnierzu ślicznie będzie prezentował się bukietek fiołków. Koloru fiołkowego może być również sweterek lub bluzka jersyjowa pod żakietem. Ciekawym szczegółem — rozmieszczenie guzików. Model ten był pokazywany na rewii mody w Warszawie

* PALCE LIZAĆ *

Co upiec naprędce

Niespodziewanie przyszyły przyjaciółki — zrób im „języczki na prędcę”, będzie dobre i... na czasie.

4 żółtka uciera się z 2 łyżkami cukru i wanilią, dodaje się do nich 15 dkg siekanych orzechów wymieszanych z 2 pełnymi łyżkami mąki kartoflanej oraz sztywną pianę z 4 białek. Na wysmarowanej tłuszczem blasze kładzie się łyżeczką podłużne języczki, wstawia się do średnio gorącego pieca i piecze około 15 minut.

A kiedy przyszedli do męża znajomi, którzy niezbyt lubią słodkości? Podaj im „łoki z parmezanu”, w tych lokach, oczywiście, włośna nie będzie!

Zagnieść 12 dkg mąki, 10 dkg tartego parmezanu, 8 dkg margaryny, 6 łyżek gęstej śmietany, nieco soli, odrobinę cukru, tartej gałki muszkato-

lowej i papryki. Ciasto zamrozić, potem wałkować, pokrajać w wąskie paski (szerokość 1 cm, długość 10 cm), które zwinąć w loki. Upiec na jasnożółty kolor.

Kosmetyczka radzi

WŁOSÓW

NIGDY

NIE ZA WIELE

Lamanie się włosów, rozszepianie się ich końców, a także wypadanie jest częstym następstwem niewłaściwego mycia głowy.

Włosy należy myć najczystszą wodą w tygodniu. Woda do mycia musi być bardzo miękka, a więc deszczowa albo też, zmieszana przy pomocy boraksu lub węgla sodu. Dobra do mycia jest również woda destylowana. Woda z kranu czy studni powinna być przegotowana.

Po umyciu włosy należy owinąć ręcznikiem, który wchłonie większość wody, a następnie suszyć je, rozczesane i lekko ułożone. Latem — na powietrzu, ale nie na silnym słońcu. Zimą — w pobliżu kaloryfera czy pieca. Wszelkie aparaty do suszenia są wygodne, ale działają drażniąco na skórę.

Nie myjmy włosów tak często polecanym żółtkiem, ponieważ całkowite usunięcie jego resztek jest w praktyce niemożliwe. Małe kruszyny pozostawione żółtka również działają drażniąco na skórę.

Po wysuszeniu włosów dobrze jest zrobić masaż, polegający na równomiernym ugniataniu opuszkami palców skóry głowy. Masaż nie powinien trwać dłużej niż 10 — 15 minut. Należy także szczotkować włosy czystą, twardą szczotką.

Szczotkowanie powinno być zresztą codziennym zabiegiem. Działa ono pobudzająco na cebulki włosów i sprzyja wzrostowi włosów.

Coś dla gospodyń

Jeśli chcesz mieć naprawdę aromatyczną kawę, wsymp tuż przed podaniem odrobinę kakao. Jeśli nie masz go w domu, możesz wrzucić do kawy mały kawałek czekolady.

Koncentrat pomidorowy będziesz mogła wykorzystać dużo oszczędniej, jeśli pudełko przed otwarciem zagrzejesz w gorącej wodzie.

ANNA

R A D Y
O D
S E R C A

Oto wiersz, jaki otrzymaliśmy od naszej Czytelniczki, pani Kotala z Illiers (E. et. L.):

Tygodniku, żyj nam dalej!
Ty nam piszesz o Ojczyźnie,
O tej ziemi pięknej, żyznej,
O żołnierzu, o poecie,
Sławie Polski w całym świecie,
O rolnictwie i przemysle...
Ja o Tobie stale myślę!
Michalinka, panna Anna,
Jaka ona jest zaradna —
i mężatki pogodziła,
Dużo mężczyzn nawróciła.
Pilnuj, Anno, tego stadka,
Bo jest z Ciebie dobra matka!

Drogi Czytelniczo redakcja dziękuje za miłe słowa, a ja ze swej strony muszę przyznać, że z wielkim wzruszeniem przeczytałam fragmenty wiersza do mnie skierowane.

Nie wiem, bo nie wszyscy Czytelnicy mnie o tym zawiadamiają, ile skłóconych par udało mi się pogodzić, ile żon odzyskało swych mężów, ile mężów — żony. Jestem jednak przekonana — sądząc z listów, jakie otrzymuję — że moje słowa nie trafiają w próżnię. I to jest dla mnie największą satysfakcją.

A teraz inny list.

DROGA ANNO!

Proszę wybaczyć, że tak się zwracam, ale jestem chyba najstarszym Pani korespondentem i pewnie mógłbym być Pani ojcem. Chodzi mi o radę nie dla mnie, ale dla mojej córki. Wychowałem ją sam, matka wcześniej umarła. Zastąpiłem jej matkę, kształciłem, dbałem o nią.

Dziś jestem starym człowiekiem, a ona odplaca mi serdecznie za wszystkie trudy. Pracuje, prowadzi dom, opiekuje się mną jak dzieckiem. Ma już trzydzieści lat. I tak sobie myślę, że zmarnuje przy mnie resztę swoich najlepszych lat. Nigdzie nie chodzi, stroni od ludzi, zdziwaczała przy mnie. Wieczorami czyta mi książki, opowiada różne historie. Często jej mówię, żeby gdzieś wyszła, zabawiła się, rozerwała. A ona nie chce.

Co robić, droga Anno, bo mi się serce kraje, że gdy mnie zabraknie, zostanie sa-

ma na świecie, bez męża, bez żadnej życiowej duszy. Niechże mi Pani poradzi!

OJCIEC

SZANOWNY PANIE!

Rozumiem Pański niepokój. Sądzę jednak, że nie zna Pan dobrze swojej córki. Wydaje się jej prawdopodobnie, że Pan czułby się urażony, gdyby ona zaczęła żyć swoim własnym życiem. Może kiedyś taka sytuacja zaistniała? Niech Pan sobie przypomni. Czy przypadkiem nie powiedział Pan przed laty w zniecierpliwieniu: „Znowu gdzieś wychodzisz, a mnie zostawiasz samego”. Prawda, że mam rację? Od tego czasu, myślę, córka Pańska, wrażliwa i kochająca, postanowiła poświęcić Panu i tylko Panu całe swoje życie. Teraz, by to naprawić, trzeba wiele wysiłku i wiele serdecznych rozmów. Ona odwykła od ludzi i musi na nowo się do nich przyzwyczaić.

Myślę, że najlepiej byłoby — jeśli to możliwe — ażeby Pan postarał się zapraszać do domu znajomych lub namówić córkę, by kogoś zaprosiła: koleżanki, kolegów czy sąsiadów. Niech Pan jej z początku powie, że to Pan sam się nudzi, że chciałby Pan z ludźmi pogadać. Jeśli zbliżycie się do kogoś, zacieńcie, prowadźcie dom bardziej otwarty, weselszy, na pewno i córka zmieni się nie do poznania. Przesyłam pozdrowienia.

Billy King mile wspomina Polskę



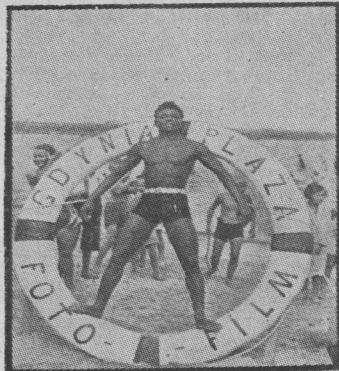
Billy King występuje z doskonałą orkiestrą „Jazz Cubana”

W restauracji w Lille rozmawialiśmy z kolegą po polsku, kiedy zupełnie nieoczekiwanie podszedł do nas elegancko ubrany Murzyn mówiąc w naszym języku:



— Znam dobrze Wasz Kraj! Polacy — moi przyjaciele.

Był to Billy King, murzyński artysta, śpiewak i tancerz w jednej osobie. Prawdziwe jego nazwisko brzmi Koloko Oswald. Urodzony w Kamerunie w 1909 r., od trzydziestu lat przebywa w Europie, występując z wielkim powodze-



W albumie zdjęć na honorowym miejscu Billy King umieścił starą fotografię — pamiątkę z Polski

riem w różnych teatrzykach rewiowych.

— Miła niespodzianka, proszę siadać koło nas! — wykrzyknąłem.

Dowiedzieliśmy się, że przed wojną Billy King cztery razy przebywał w Polsce. W 1937 r. występował najdłużej — 12 miesięcy. Pobyt w Polsce wspomina bardzo życzliwie, chociaż minęło już dwadzieścia kilka lat od tego czasu. Billy opowiada ze szczegółami o swoich występach w Warszawie. Śpiewał tutaj w café Adria w programie ze sławnym Adi Roznerem. Pamięta Kraków, Zakopane. Wiele niezatartych wspomnień pozostało po występach w „Morskim Oku”, w Gdyni.

— Mieszkam tu niedaleko na Rue du Priez, chodźmy do mnie, pokażę panom wiele zdjęć i pamiątek, które zachowałem dotąd jako wspomnienie miłych chwil spędzonych w Polsce.

Billy King mieszka stale w Lille, w mieście gdzie się ożenił i z którego pochodzi jego żona, Francuzka, sympatyczna pani Raymonde. Przeglądamy różne pisma francuskie i zagraniczne, które z dużym uznaniem wyrażają się o artyście.

— Wybieram się za kilka dni do Niemiec i Szwajcarii. Na wiosnę 1961 r. bardzo pragnąłbym zawitać znów w Polsce. Już załatwiam formalności wyjazdowe.

Artysta czuje wyraźny sentyment do Polaków. Ma we Francji wielu przyjaciół polskiego pochodzenia, z którymi często się spotyka. Od nich dowiedział się, że Polska po zniszczeniach wojennych szybko podniosła się z ruin. Oglądał także występy naszego zespołu „Mazowsze”, którym był zachwycony.

Gdy zegnaliśmy się, Billy King przekazał Czytelnikom „Tygodnika Polskiego” specjalne, gorące pozdrowienia — mówiąc:

— Dla Polaków zawsze mam wiele szacunku. Są odważni, szczerzy i umieją poznać i ocenić człowieka. A to zobowiązuje”.

J.

Gwiazdki *



CRANSAC

W Cransac (10 km od miasteczka Decazeville, departament Aveyron) odbyła się 26.XII uroczystość gwiazdkowa dla tutejszej diaspory polskiej i jej rodziców. W uroczystości tej uczestniczył konsul PRL w Tuluzie, dr Stanisław Bańbuła (na zdjęciu — wznosi toast) oraz zaproszeni merowie miast Cransac i Aubin. Po części oficjalnej odbyły się polskie tańce ludowe oraz różne inscenizacje opracowane przez nauczycieli języka polskiego p. M. Winiarską oraz p. Kwiatkowskiego.

Na zakończenie wieczoru częstowano dzieci oraz przybyłych gości słodyczami wyrobu polskiego.

AUBIN

W niespełnia dwa tygodnie po tej uroczystości urządzono w kawiarni Escaffre w Aubin wieczorek dla dzieci i młodzieży (zdjęcie drugie), która uczestniczyła w występach. „A że nogi — jak mówi piosenka — same tańczyć chcą”, tańczono więc na przemian charlestona i zbójnickiego.

Tekst i zdjęcia
Zdzisław Cebo



**z życia
różnych
kolonii**

Calonne-Ricouart — Na zebraniu klubu mandolinistów „Estudiantina”, któremu przewodniczy obecnie p. Szymański, omówiono wyniki pracy w roku ubiegłym oraz nakreślono program na rok 1961. W roku bieżącym — 14 maja — klub będzie obchodził swoje 25-lecie, na które przybędą również harmoniści z Marles-les-Mines i Calonne-Ricouart, mandoliniści z Houdain, „Trio” z Lens i „Wisła” z Noeux-les-Mines.

Wybrano również nowy zarząd „Estudiantiny”, w skład którego weszli — p. Szymański — jako przewodniczący, p. Siwek — sekretarz, p. Garcarek — skarbnik, kapelmistrz — p. Drzymala.

Vermelles — „Madelon” poborowych na rok 1962 została wybrana na wielkim balu tanecznym poborowych 17-letnia Nadine Kaczmarek.

Lallaing — 22 stycznia odbyło się tu uroczyste złożenie ostatniego hołdu sprowadzonym z Algierii zwłokom kaprala Raymonda Juraszka.

TRAGICZNE WYPADKI

Złamanie czterech palców u prawej nogi doznał młody górnik, p. Albert Buczkowski, lat 23, zamieszkały w Cité de la Croix-de-Pierre. Rannego górnika odwieziono do szpitala w Hôtel-Dieu.

Dechy — W tragicznym wypadku w kopalni poniósł śmierć 25-letni górnik — Kazimierz Noczyński. Tragicznie zmarły osierocił żonę i dziecko.

Liévin — W miejscowym szpitalu zmarł z ran odniesionych w wypadku drogowym Stanisław Urbański, lat 23, mieszkaniec Vimy. Zmarły tragicznie Urbański jadąc rowerem motorowym rue De Quivenchy w Angres, dostał się pod samochód ciężarowy.

PACZKI »PEKAO«

to najlepszy i najpraktyczniejszy podarunek dla rodziny w Kraju

PACZKI ŻYWNOŚCIOWE • PACZKI TEKSTYLNE • PŁÓTNA • SAMOCHODY MOTOCYKLE • ROWERY • CEMENT • CEGŁA • MEBLE • RADIA • LEKARSTWA itd.

zwracajcie się po próbki i cenniki do

**BANKU POLSKA KASA OPIEKI S. A.
23, rue Taitbout — PARIS 9 — eme**

Dostawa w Polsce bezpośrednio do domu bez cła i bez żadnych dodatkowych opłat

Gwiazdki * Gwiazdki

Od naszych korespondentów

BOLLWILLER (Haut - Rhin)

P. Mechler — mer miasta, przedstawiciel konsulatu polskiego z Nancy, dyrektor

Cagnac-les-Mines

W dniu 22 stycznia w Cagnac-les-Mines (Tarn), w sali kopalnianej SMA odbyła się uroczystość gwiazdkowa dla miejscowej Polonii. Na uroczystość przybyło około 250 osób, a w tym 160 dzieci.

Po przemówieniu przedstawiciela konsulatu rozpoczęła się bogata część artystyczna, którą przygotowali pp. Janina i Zygmunt Kiszczakowie. Sala oklaskami nagradzała występy zespołów dziecięcego i młodzieżowego, które śpiewały i tańczyły z wielką werwą i zapałem.

Przerwy między poszczególnymi numerami programu wypełniła polska muzyka ludowa z płyt.

Po występach rozdano dzieciom cukierki, a starcy, w ramach pomocy zimowej, otrzymali paczki żywnościowe.

K. B.

IVRY - sur - SEINE

Olbrymia sala teatralna w Ivry-sur-Seine wypełniona była szczerze podczas wielkiej trzy i półgodzinnej imprezy gwiazdkowej, zorganizowanej w dniu 21 stycznia przez pp. Lachowę, Hoppé i Hassinową.

Około 1000 osób oklaskiwało występy 120 młodych artystów. Dzieci pod kierunkiem p. Hoppé przygotowały wiele tańców i piosenek. Przygrywał im na akordeonie sam Dziadek Mikołaj. Dzieci wystawiły widowisko w opracowaniu p. Lachowej, zatytułowane „Sen o Polsce”. Szczególnie gorąco przyjęty został zespół pieśni i tańca Liceum Polskiego w Paryżu.

TULUZA



Życie Polonii w Tuluzie przybiera z każdym miesiącem na sile. Po licznych imprezach kulturalnych Polskie Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe zorganizowało ostatnio w sali Muzeum Historii Naturalnej w Tuluzie „Gwiazdkę”, na którą przybyło około 400 osób.

W programie artystycznym wzięła udział młodzież wszystkich roczników szkolnych, od najmłodszych począwszy. Piękne deklamacje, tańce narodowe, występ solowy 10-letniej baletnicy, interesujące inscenizacje artystyczne, solo harmonisty oraz ciekawa dekoracja sceny złożyły się na

francuskiej szkoły chłopców, dyrektorka francuskiej szkoły dziewcząt, miejscowy proboszcz i bardzo wielu Rodaków z Bollwiller i okolic zebrało się na dorocznej uroczystości gwiazdkowej w sali Saint-Charles.

Po otwarciu uroczystości przez p. Stanisława Ciurusię, nauczyciela polskiego, występowały dzieci. Basia Baran deklamowała wierszyk: „Wigilia”, grupa najmłodszych krakowianek odśpiewała kolędę „Cicha noc”, wreszcie nastąpiła inscenizacja pt.: „Gwiazdka dla mamy”.

W drugiej części programu 24-osobowa grupa dzieci odegrała sztukę „Koleśnicy” wraz z baletem śnieżek. Polka i scena z Mikołajem zakończyły gwiazdkową część programu.

Po przemówieniu i życzeniach przedstawiciela konsulatu odbyło się przedstawie-

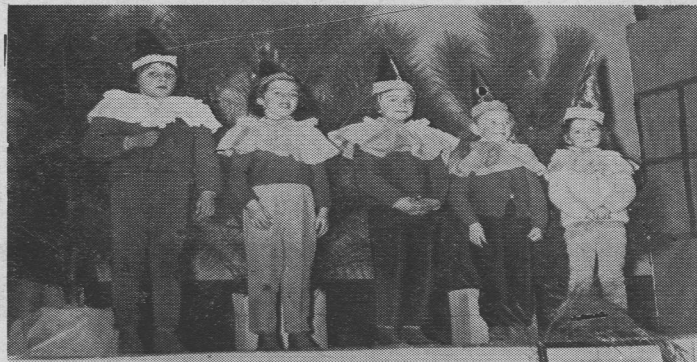
nie zorganizowane dla uczczenia 1000-lecia Państwa Polskiego. Po odegraniu hymnu narodowego dzieci wystąpiły z inscenizacją sztuki o Kazimierzu Wielkim, pt.: „Król Chłopów”.

Nie brakowało i humoru: wesołą scenkę „Boks w karykaturze” odegrali Wiktor Ossywa, Guy Szabelski i Szymon Motte. Wreszcie loteria fantowa, rozdanie słodyczy dzieciom i paczek żywnościowych starcom zakończyły uroczystość.

Podziękowanie serdeczne należy się przede wszystkim ofiarodawcom ładnych fantów na loterię i całemu Komitetowi Gwiazdkowemu w składzie: pp. Ossywa, Szymańska, Kurio, Szabelska, Szykiela, Hirt i Ciurusiowa. Uroczystość gwiazdkowa w Bollwiller pozostanie długo w pamięci całej kolonii.

C. S.

LIBOS



W sali kinowej w Libos odbyła się uroczystość gwiazdkowa dla dzieci i starców z kolonii Fumel i Libos (Lot-et-Garonne).

„To maki z ojczystych pól”, „Wigilia w polskiej chacie”,

„Sen w Nowy Rok”, „Walczyk”, „Przezióreczka” — piosenki, inscenizacje, tańce przeplatały się kolejno przez cały wieczór. Szczególną satysfakcję sprawiły występy dzieci, które ucza się polskiego i przy okazji gwiazdki mogły pochwalić się wynikami nauki. Rozdanie paczek pomocy zimowej starcom oraz film polski „Zakazane piosenki” dopełniły programu wieczoru.

Na uroczystość przybył konsul polski z Tuluzi, dr Bańbuła, wraz z attaché, p. Turzańskim, witani przez miejscową nauczycielkę, p. Rapacz.

P. Babiarzowa

LES MUREAUX (S. et O.)

Członek Komitetu Gwiazdkowego w Les Mureaux, p. Feliks Pawlak, oraz pp. Bronisław Łodski, Rutkowski, Stąpek, Krukiewicz, Kowalewski i Jarczak włożyli wiele wysiłku w przygotowanie uroczystości gwiazdkowej. Wynik jej był dobry, bowiem bardzo wielu Rodaków z rozległego, fabrycznego Les-Mureaux wzięło w niej udział.

Dla uzupełnienia programu, na który składały się występy dzieci miejscowej szkoły, zaproszono na gościnny występ zespół folklorystyczny Towarzystwa Pomocy Oświatowej z Troyes (Aube). Występy dzieci były nagradzane zasłużonymi oklaskami.

Popisy dzieci przeplatane były występami zespołu z Troyes. Znani już Polonii Francuskiej pp. Kazimierz Proch (konferansjerka), Helena Kazimierska i Wacław

K. B.



VIEUX - CONDE (Nord)

Miejscowa Polonia wzięła bardzo licznie udział w uroczystości gwiazdkowej w Vieux-Condé. Przybyli na nią również przedstawiciele Ambasady Polskiej w Paryżu, Konsulatu Generalnego w Lille, mer Vieux-Condé i wiele innych osób.

Gorąco oklaskiwano dzieci, które popisywały się śpiewem, recytacjami, tańcem i przede wszystkim znajomością polskiego języka. Program przygotowany starannie pod kierunkiem pp. Lulkowej i Stachowicz podobał się bardzo wszystkim zebranym Rodakom, którym zawsze wielką przyjemność sprawia widok barwnych polskich strojów.

Odbyła się również loteria fantowa i wreszcie zabawa taneczna. O imprezie polskiej i młodocianych artystach pisała z uznaniem lokalna prasa francuska.

E. S.

Loos - en - Gohelle

75-osobowy zespół dzieci polskich z Loos, Liévin i Lens, ubranych w stroje ludowe, brał udział w wielkiej imprezie gwiazdkowej zorganizowanej przez polskiego nauczyciela, p. Kosmalskiego. „Była to jedna z najpiękniejszych imprez, jakie oglądaliśmy w ostatnich latach na naszym terenie” — pisała miejscowa prasa francuska.

MARLES - LES - MINES

Jaka szkoda, że sala jest taka mała! — to zdanie było słychać, gdy publiczność opuszczała salę p. Lisa, po zakończeniu uroczystości gwiazdkowej w Marles-les-Mines, która odbyła się 15 stycznia br.

Publiczności było na tej tradycyjnej gwiazdce bardzo dużo; przybył również przedstawiciel Konsulatu PRL w Lille p. Waszczuk i miejscowy mer p. Pignol. Pomimo że uroczystość przeciągnęła się, nikt się nie nudził, gdyż program był bardzo ciekawy, utrzymany na dobrym poziomie artystycznym.

Zespół młodzieży z Lens podobał się wszystkim, tańce i pieśni wykonane były z prawdziwie polskim temperamentem. Krakowiak, kujawiak, chodzony, mazur, piosenki; wszystko nagradzono hucznymi brawami, a wesołe skecze „Kominiarz” i „Złodziej” wywoływały wybuchy śmiechu na sali.

Nie można pominąć faktu, że pierwsza część programu była nader przyjemnie wykonana przez dzieci uczęszczające na lekcje języka polskie-

go, które udowodniły, że z tych lekcji naprawdę dużo korzystają. Popisały się jasłkami, życzeniami noworocznymi, kolędnikami, a n wet przedstawieniem o Smoku Wawelskim. Bardzo ładna była scena z dziewczynkami, które śpiewały zbierając maki:

To maki z ojczystych pól
My maki zbieramy
Was nimi witamy!

Nie zapomniano o Tysiąc-leciu Państwa Polskiego. Dzieci, które były na koloniach letnich w Kraju nauczyły się piosenki i zaśpiewały:

Już tysiąc lat, już tysiąc lat,
Ojczyzna naszej tysiąc lat...

Gwiazdor zdażył przybyć przed zakończeniem i złożył wszystkim obecnym życzenia noworoczne. A dzieciom wręczył paczuszki z polskimi cukierkami.

S. B.

* * *

Jak co roku Komitet Gwiazdkowy w Marles-les-Mines urządził 18 stycznia po południu przyjęcie dla najstarszych Rodaków.

W przyjemnym nastroju, przy dźwiękach polskiej muzyki i przy dobrym poczęstunku przebiegło kilka pogodnych godzin. Zaśpiewano gościom „Sto lat, sto lat, niech żyją nam”, a przed zakończeniem wręczono im paczki.

Pan Jędrocha podziękował w imieniu obdarowanych za pamięć konsulowi PRL i miejscowemu Komitetowi Gwiazdkowemu, wyrażając nadzieję, że za rok wszyscy się znów spotkają w dobrym zdrowiu i na równie miłym jak dzisiejsze przyjęciu.

S. C.

Miejscowa ludność dziękowała serdecznie przedstawicielowi konsulatu i prezosowi Towarzystwa „Pomoc Oświatowa” za tak udaną miłą uroczystość.

Obecny

Komitet Gwiazdkowy w Marles-les-Mines składa tą drogą podziękowania wszystkim, którzy dopomogli w zorganizowaniu uroczystości gwiazdkowej dla starców. P.T. kupcom komitet dziękuje serdecznie za dary.

Porady Prawne

PAN FRANCISZEK BABIARZ,
Fumel (L. et G.)

Posiadam w Polsce kilka morgów ziemi. Opiekują się nią brat i siostra. Ta ostatnia ma zamiar przywłaszczyć sobie tę ziemię. Czy jest to możliwe?

Siostra nie może jednostronnie, bez aktu sprzedaży lub darowizny, stać się właścicielką Pańskiego majątku. Radzimy ustanowić w Polsce pełnomocnika dla zarządu i administracji Pańskiej własności i wydzierżawienia jej osobie, którą Pan wyznaczy, a pełnomocnik uzna za stosowną.

Czy cudzoziemiec urodzony we Francji może po odrzuceniu obywatelstwa francuskiego w 19 roku życia ubiegać się o naturalizację mając lat 26? Jakie są formalności? Czy będzie podlegał służbie wojskowej i jak długo?

Rozporządzenie z 19 października 1945 o obywatelstwie francuskim nie przewiduje żadnej ekskluzywy w stosunku do cudzoziemców, którzy nie korzystali z jego dobrodziejstwa. W konsekwencji cudzoziemiec po odpowiednim okresie zamieszkania we Francji może w każdej chwili złożyć wniosek o przyznanie mu obywatelstwa francuskiego, z tym, że naturalizację uzyskuje się w trybie łaski, a zatem w razie odmowy nie ma odwołania.

Istnieje prawdopodobieństwo, że przy rozpatrywaniu wniosku władze się zastanowią, dla jakich przyczyn zainteresowany nie skorzystał z opcji przewidzianej ustawą i czy to nie było dyktowane zamiarem uchylenia się od służby wojskowej. Ponieważ jednak obecnie ów młodzieniec jest nadal w wieku poborowym, ma więc pełne szanse uzyskania naturalizacji, jeżeli nie istnieją inne przeszkody natury moralnej.

Wniosek na papierze stemplowym należy skierować do Ministerstwa Populacji za pośrednic-

twem Prefektury. Naturalizowani odbywają służbę wojskową wraz z rocznikiem aktualnie wcielonym, w okresie zaś mobilizacji powołuje się ich w zależności od daty urodzenia.

NAGRODY KSIĄŻKOWE za rozwiązanie rozrywek umysłowych

Podajemy poniżej nazwiska osób, którym drogą losowania przypadły nagrody książkowe za trafne rozwiązania „Rozrywek Umysłowych” w nr. nr. od 163 (włącznie) do 168 (włącznie).

Józef KOBYSKI z Marles les Mines (P. de C.), Jan SUDOL z Denain (Nord), Eugenia BORKOWSKA z Paryża 19-go, M. WOLSKA z Meaux (S. et M.), Bronisław PIECHOTA z Zwartberg (Belgia), Henryk PASTERNAK z Noeux les Mines (P. de C.), Józef TOCZEK z Roubaix (Nord), M. GÓRCKA z Pecquencourt (Nord), Irena SANTORELLI z Ebauge (Moselle), Franciszek KOWALSKI z Méricourt s/Lens (P. de C.), Piotr KAROLAK z Marles les Mines (P. de C.), Izabela NIEMIEC, Molieres sur Ceze (Gard), Marian GWIZDEK z Bruay en Artois (P. de C.), Kazimierz TERPIŁOWSKI z Dourges (P. de C.), Anna JAKÓB-CZYK z La Garenne (Seine), Maria KUCHARSKA z Manosque (Bas. Pyr.), Józef RATAJCZAK z Cusset (Allier), Stefania KAPALA z Mulhouse (Ht Rhin), Zofia OLSZAK z Marles les Mines (P. de C.), Wanda KRZYŻAK z Carvin (P. de C.), Zofia IDZIAK z Helesmes (Nord).

ROZRYWKI UMYŚLOWE

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 4) księżniczka krakowska, która nie chciała Niemca, 7) podwórka do pomidorów, 8) polski pisarz,

ZAGADKA FOTOGRAFICZNA

Proponujemy Wam, drodzy Czytelnicy, inną nieco rozrywkę poza rozwiązywaniem krzyżówek. Na obu zdjęciach widzicie znaną spikerkę radia i telewizji w Lille, Polkę z pochodzenia — p. Krystynę Rabęga z małżonkiem.

Zdjęcia są identyczne, ale... przyjrzyjcie się dobrze! Są pewne różnice, które trzeba znaleźć, jest ich aż 10. I na znalezieniu tych różnic polega nasza zagadka.

Czytelnicy, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązanie do redakcji w ciągu 2 tygodni — wezmą udział w losowaniu nagród książkowych.

KĄCIK FILATELISTY

Nowy polski znaczek

W lutym 1961 r. odbędzie się we Wrocławiu IV Kongres Techników Polskich. Weźmie w nim udział blisko 2 tysiące naukowców, inżynierów, techników i wykwalifikowanych robotników, racjonalizatorów i mistrzów produkcji. Polskie Ministerstwo Łączności, doceniając znaczenie rozwoju techniki i postępu technicznego dla gospodarki narodowej, postanowiło uczcić Kongres Techników wydaniem jednego znaczka obiegowego — wartości 60 groszy. Projekt znaczka opracował artysta plastyk Seweryn Jasiński. Znaczek ukazał się w nakładzie 600 tysięcy sztuk i wprowadzony został do obiegu 11 lutego br.



KU CZCI KOŚCIUSZKI

W związku z 215 rocznicą urodzin bohatera narodowego Polski, Tadeusza Kościuszki, przypadającą w dniu 12 marca, przypominamy mało znany szczegół interesujący filatelistów. Otóż 7 września 1944 roku weszły do obiegu pierwsze trzy znaczki wydane w Polsce Ludowej. Na jednym z nich zamieszczono właśnie podobiznę Tadeusza Kościuszki. W marcu 1945 roku powtórzono nakład tego znaczka, wpro-

wadzając jednocześnie nadruk okolicznościowy z okazji 151 rocznicy historycznej przysięgi Tadeusza Kościuszki na Rynku Krakowskim, złożonej w dniu 24 marca 1794 roku. Zamieszczamy reprodukcję tego znaczka z nadrukiem.

MAŁY PORADNIK ELEMENTY ZNACZKA ZĄBKOWANIE

Zasadnicze elementy znaczka to papier (często ze znakiem wodnym), obraz (druk, guma i ząbkowanie). Doświadczeni filatelisci muszą opanować znajomość rodzajów papieru, druku i gumowania. Początkujący filatelista powinien rozróżnić ząbkowanie. Jest to jedna z cech znaczków podawana w katalogach filatelistycznych obok ich wartości i koloru.

Początkowo znaczki nie posiadały ząbkowania. Poszczególne znaczki odcinano przy pomocy nożyczek i nazywano je ciętymi. Ponieważ jednak czynność ta zabierała dużo czasu urzędnikom pocztowym, pomyślano o ułatwieniu. Już w kilka lat po wprowadzeniu znaczków zaczęto stosować ząbkowanie (perforację). Polega ona na wycięciu w papierze między obrazkami szeregu dziurek.

Od dawna stosowany jest w filatelistyce sposób mierzenia ząbkowania, tj. oznaczania jego gęstości. Przyjęto jako podstawę ilość ząbków znajdujących się na przestrzeni 2 cm. Jeśli w katalogu ząbkowanie oznaczone jest np. 12, to znaczy, że na 2 cm przypada 12 ząbków i tyleż dziurek. Dla ułatwienia pomiarów sporządzono przyrząd zwany ząbkomierzem. Jest to kawałek kartonu lub celofanu z wydrukowanymi rzędami czarnych kropek o różnej gęstości. Kropki te odpowiadają dziurkom ząbkowania: znaczek przykładamy do poszczególnych rzędów, aż trafimy na taki, którego kropki mieszczą się dokładnie między ząbkami znaczka. Wówczas odczytujemy cyfrę umieszczoną obok rzędu kropek. Ząbkowania występują w gęstościach 5-17, przy czym liczy się je z dokładnością do 1/4 (a więc kolejno 10, 10 1/4, 10 1/2, 10 3/4, 11 itd.). Ząbkowania mogą być też mieszane, tzn. o innej gęstości w linii poziomej i o innej w linii pionowej: takie ząbkowanie oznacza się w katalogach dwoma liczbami (np. 11:13); pierwsza liczba oznacza zawsze poziome, a druga pionowe ząbkowanie.

W następnym kąciku omówimy jedną z najistotniejszych spraw — jakie znaczki są cenniejsze: czyste czy stemplowane.

ROZRYWKI UMYŚLOWE

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 4) księżniczka krakowska, która nie chciała Niemca, 7) podwórka do pomidorów, 8) polski pisarz,

ZAGADKA FOTOGRAFICZNA

Proponujemy Wam, drodzy Czytelnicy, inną nieco rozrywkę poza rozwiązywaniem krzyżówek. Na obu zdjęciach widzicie znaną spikerkę radia i telewizji w Lille, Polkę z pochodzenia — p. Krystynę Rabęga z małżonkiem.

Zdjęcia są identyczne, ale... przyjrzyjcie się dobrze! Są pewne różnice, które trzeba znaleźć, jest ich aż 10. I na znalezieniu tych różnic polega nasza zagadka.

Czytelnicy, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązanie do redakcji w ciągu 2 tygodni — wezmą udział w losowaniu nagród książkowych.

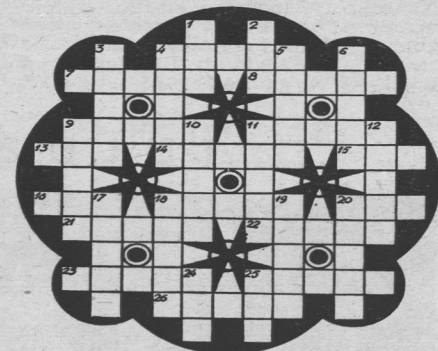
który opisywał życie chłopów podkarpackich, lub huragan, cyklon, 9) rodzaj szerokiej niekrytej werandy, 11) drapieżniki z rodziny psów, które natura ciągnie do lasu, 13) kapral w marynarce wojennej, 14) balony w Polsce wąż jadowity, 15) papuga o jaskrawym upierzeniu, 15) lasek, dąbrowa, 18) spotkanie drużyn piłkarskich, 20) dawna Liga Narodów dzisiaj, 21) lekka, wąska łódka, 22) maszyna pływająca do czerpania ziemi i pogłębiania, 23) magazyn, 25) przedstawienie taneczne, 26) coś kłującego.

PIONOWO: 1) zbiornik na benzynę, 2) część nogi, 3) opust z ceny towaru, 4) zakręt na szosie, 5) siły zbrojne państwa, 6) zmaganie się, zapasy, 9) ciężki nóż kuchenny do rąbania, 10) świerk podhalański, 11) brama wjazdowa, 12) imię żeńskie, 17) stragan z mięsem, 18) przywidzenie, majaczenie, 19) z niemieckiego: namiastka, surogat, 20) to, bez czego nie ma dymu, 24) naprawia się tam okręty, 25) polski generał artylerii, który wstąpił się w walkach o wolność Węgier.

Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji, z dopiskiem na kopercie „Rozrywki

umysłowe”. Wśród Czytelników, którzy nadesłali bezbłądne rozwiązania, zostaną rozlosowane

NAGRODY KSIĄŻKOWE



ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 4

POZIOMO: 1) kopyta, 4) grubas, 8) pozoga, 9) odwaga, 11) lama, 12) bar, 13) werk, 16) recepta, 21) rufa, 22) noc, 23) bile, 26) grymas, 27) kornet, 28) nianka, 29) remiza. PIONOWO: 1) kapela, 2) piżama, 3) toga, 5) rydz, 6) bratek, 7) siarka, 10) baleron, 14) cel, 15) sto, 71) dragon, 18) Afryka, 19) pionki, 20) bestia, 24) kask, 25) mole.

UWAGA! PREMIE KSIĄŻKOWE dla naszych CZYTELNIKÓW

Wszyscy Czytelnicy, którzy do 28 lutego 1961 roku będą mieli opłaconą co najmniej półroczną prenumeratę „Tygodnika” (licząc od 1 stycznia 1961 r.), otrzymają w formie jednorazowej premii ciekawą polską powieść (za zwrotem kosztów przesyłki). Przypominamy, że prenumerata „Tygodnika” wynosi:

kwartalnie — 4 NF
półrocznie — 7 NF
rocznie — 13 NF

Koszt przesyłki książki wynosi 0,90 NF, którą to kwotę prosimy przekazać w znaczkach pocztowych pod adresem naszej redakcji: 23, rue Taitbout, Paris IX.





ZAKOPANE, TOUT LE MONDE DESCEND!

Après avoir péniblement grimpé la pente raide que constitue la voie ferrée menant de Cracovie vers les Monts Tatra, le train approche enfin de Zakopane, capitale polonaise des sports d'hiver. A l'horizon se profile déjà la silhouette caractéristique du Giewont, qui malgré son aspect imposant est, en été, accessible même aux alpinistes débutants. Dans quelques instants une foule joyeuse quittera les wagons et s'éparpillera, qui gaillardement à pied, qui en traîneau aux clochettes argentines, vers les innombrables maisons de repos et les refuges de haute-montagne. Et bientôt, skis aux pieds, ce sera l'élan sur les pentes neigeuses. Mais parfois, le temps se faisant menaçant, il faudra fuir à toutes jambes vers la vallée.



METHODE POLONAISE DE XEROGRAPHIE

Après trois années de recherches, l'ingénieur Wojciech Stronczak de l'Institut des métaux non-ferreux à Gliwice a élaboré une méthode polonaise de xérogaphie (c'est-à-dire de photographie électronique) qui consiste en une transposition photographique extrêmement exacte et rapide d'imprimés, dessins, cartes géographiques etc. Les procédés xérogaphiques utilisés dans plusieurs pays occidentaux étant tenus secrets le savant polonais a du les „redécouvrir”.

4 NOUVEAUX CINEMAS ET 1 PISCINE POUR LES VARSOVIENS

En 1961 les habitants de la capitale disposeront de 4 nouveaux cinémas. (3.000 places en tout), ce qui portera le nombre des salles obscures de la capitale à 77 et celui des places à 37.000.

Et pour l'été enfin une deuxième piscine sera ouverte au public à Powisin, un des lieux de repos favoris des citadins.

Les fonds nécessaires ont été fournis par la municipalité.



NOUVELLES ECLAIR ● NOUVELLES ECLAIR

▲ La restauration de trois châteaux de la région de Koszalin — à Bytów, Swidwin et Szczecinek a été entreprise. Ils abriteront des musées et des auberges touristiques.

▲ Un train-express que l'on pourrait appeler de marée (quoique la Baltique ne connaît pas de marées) relie Szczecin à Poznań, Wrocław, Katowice et Cracovie. Terminus — Przemyśl, à 1.200 km de l'embouchure de l'Oder. Grâce aux wagons-frigos, le poisson arrive frais.

▲ Nouvelle corde au „violon” de Pafawag. L'usine de Wrocław produit des wagons spéciaux pour le transport des fruits fragiles.

▲ 300.000 personnes profiteront cette année d'une cure dans les villes d'eau polonaises, dont 128.000 en sanas.

▲ Nowa Huta, ville champignon, élargit ses activités. Une laiterie-fromagerie ultra moderne „consommara” 50.000 litres de lait par jour.

▲ Nowe Tychy en Haute Silésie, autre ville-champignon, compte déjà 50.000 habitants et... près de 4.000 postes de T. V.

▲ Les navires construits dans les chantiers polonais seront désormais

munis d'installations de radar produites également en Pologne. Les essais ont été concluants.

▲ La presse est aussi un article d'exportation. En 1950 — 32.600 exemplaires de 81 journaux, revues et périodiques polonais ont été lus dans 34 pays. En 1960 — 423.700 exemplaires, 78 titres, 95 pays.

En 1961

3 nouveaux émetteurs de TV

La Télévision polonaise prévoit pour 1961 la mise en route de trois nouveaux émetteurs — à Bydgoszcz, Kielce et Zgorzelec — ainsi que de 10 stations-relais ce qui portera le nombre des émetteurs à 11 et celui des relais à 17. Les programmes de TV pourront être ainsi reçus sur 33% du territoire polonais mais, comme il s'agit de régions à population particulièrement dense, 66% des Polonais pourront profiter du petit écran.

IL Y A SEIZE ANS AUSCHWITZ ETAIT LIBERE

A l'occasion du 16-ème anniversaire de la libération d'Oświęcim (Auschwitz) des cérémonies solennelles se sont déroulées le 29 janvier sur l'emplacement de l'ancien camp de la mort.

Les délégations de 15 pays d'Europe y ont pris part. Parmi elles se trouvaient les représentants de diverses organisations d'anciens combattants

4 milliards contre les inondations

Les inondations de l'automne 1960 ont provoqué des pertes évaluées à environ 2 milliards de zlotys...

Aussi rien d'étonnant à ce que le plan quinquennal 1961—65 destine 34 milliards à l'économie fluviale. 4 milliards seront plus particulièrement consacrés à la lutte contre les inondations: construction de barrages de rétention, aménagement du cours des rivières et fleuves, renforcement des berges etc.

On estime que les 2/3 du travail nécessaire pour obtenir une pleine sécurité seront effectués d'ici 1965.

Un avion pour sortir de la poche de Żytawa

Une des plus grandes réalisations en cours de l'industrie polonaise est la mise en exploitation des gisements de charbon de Turów. Tout le bassin est un immense chantier de construction. Mais il se trouve dans ce qu'on nomme la „poche de Żytawa” — langue de territoire polonais pénétrant profondément en Tchécoslovaquie. Les communications sont très difficiles. Aussi la direction de Turów a été la première en Pologne à faire l'acquisition d'un avion-taxi pour 5 passagers, qui permettra de gagner bien du temps.

dont Félix Brun — Président de l'Association Républicaine des Anciens Combattants et Vice-président de l'Union Française des Anciens Combattants. Une soirée solennelle avait auparavant eu lieu à Varsovie, le 27 janvier. Mr. Félix Brun a pris la parole au nom de la délégation française pour constater que les célébrations de l'anniversaire de la libération d'Oświęcim doivent avoir pour but d'intensifier la lutte contre la guerre qui engendre des faits tels qu'Oświęcim, Oradour et Lidice.

Les aurochs polonais voyagent beaucoup

Un travail de longue haleine a permis en Pologne la reconstitution d'une espèce animale considérée comme éteinte. Aujourd'hui 146 aurochs vivent en liberté dans les forêts polonaises, ce qui constitue 40% de la „population mondiale” de ces animaux. Mais la plupart des aurochs étrangers sont aussi de souche polonaise puisqu'en 15 ans la Pologne en a exporté 65. Dernièrement le Danemark, la Tchécoslovaquie et l'URSS en ont acheté chacun sept, et la Bulgarie quatre.

FILIALE DE L'INSTITUT MARITIME POLONAIS A CONAKRY

Le „Birkut”, navire-laboratoire de l'Institut Maritime de Pêche, a quitté Gdynia pour Conakry, ayant à son bord un groupe de cinq savants, dirigés par le prof. F. Chrzan.

Les savants polonais créeront à Conakry une filiale de l'Institut Maritime, base d'un futur Institut de Recherches qui travaillera pour les besoins de la nouvelle entreprise polono-guinéenne de pêche en haute-mer.

Zevaco s'imprime à Łódź

Michel Zevaco, auteur d'innombrables romans d'aventures a ses fervents. Mais il n'est pas ici question de discuter des goûts. D'après un accord passé dernièrement avec des éditeurs parisiens les imprimeries polonaises de Łódź mettent sous presse un certain nombre de livres français.

Parmi d'autres titres notons l'immortel „Cocardasse et Passepoil”, „La guerre des camisards” d'Edmond Ladouette ainsi que „La Fausta” de Michel Zevaco. Ce sont les imprimeries de Łódź, Wrocław et Bydgoszcz qui effectuent la majeure partie des commandes françaises.

Et si vous achetez dans votre librairie le dernier Zevaco, c'est à Łódź qu'il aura été imprimé.

Biała śmierć Mucka

Tajemnica Mont-Blanc i polsko-francuskiego narciarza

Tylko u podnóży skalistych, niebezpiecznych gór są takie cmentarze. W Zakopanem, Zermatt, Partenkirchen, Chamonix. Pełne grobów ludzi młodych, którzy odeszli spośród żyjących w kwiecie wieku, zwykle u szczytu swej sprawności fizycznej i radości życia. Groby alpinistów i taterników, pokonujących na urwistych skałach nie tylko trudności techniczne górskiej wspinaczki, ale i własną ludzką słabość w zmaganiu z grozą przyrody. A także groby ludzi, których zabrała „biała śmierć”, czyhająca na narciarzy i alpinistów na górskich śniegach.

Na tzw. Starym Cmentarzu w Zakopanem znajdują się m. in. groby znakomitego kompozytora **Mieczysława Karłowicza**, zamilowanego narciarza, którego przed przeszło pół wiekiem zmioła lawina śniegowa; wybitnego przewodnika tatrzańskiego **Klimka Bachledy**, który zginął spiesząc na ratunek ofierze gór, i świetnej narciarki **Zofii Stopkówny**, która śpiąc w schronisku na Goryczkowej, zmiecionym nocą przez potężne masy śniegu, nigdy się już nie obudziła, i wielu, wielu innych, którzy znaleźli śmierć w umiłowanych przez siebie górach.

W Chamonix, gdzie cmentarz górski pod wieloma względami przypomina Stary Cmentarz zakopiański, tuż za głównym wejściem zwraca uwagę potężny głaz górski na grobie pierwszego zdobywcy słynnego Materhornu, Anglika **Edwarda Whympera**. Niedostępne skały Materhornu zrzuciły przed nim kilkudziesięciu śmialców, rozbijając ich na miążgę na swych przepaścistych ścianach. Kiedy w 26 lat po swym sukcesie Anglik przybył do Zermatt i zobaczył kolejkę na swój zwycięski szczyt — rozplakał się. Obok grobu Whympera na dwóch wysokich kamieniach duże marmurowe tablice z napisem: „A la mémoire des guides morts en montagne”, a na nich prawie setka nazwisk alpejskich przewodników. Wielu z nich niosło pomoc ofiarom gór, by już z nich nigdy nie wrócić. Jednej tablicy dla nich nie starczyło, w 1957 r. trzeba było dostawić drugą głaz. W tej chwili widnieją już na nim cztery nazwiska...

Wśród setek czy tysięcy grobów na cmentarzu Chamonix jest jeden ciekawy dla Polaków. Stoi pod murem od 1958 r. Na białej kamiennej płycie dwie czarne marmurowe narty; między rozstawionymi dziobami „desek” alabastrowa figurka z metalową tabliczką z napisem: „Narciarskie Mistrzostwo Polski 1924”; tabliczka odpadła od figurki i leży obok. Nad płytą grobowca, jak na większości, dwumetro-

wy głaz-pomnik. Na jego wygładzonej części z metalowych liter nazwisko: **MUCK** z datami urodzenia i śmierci.



Przy grobie „Mucka” — **Tadeusz Wowkonowicz** — „Tedy Polonais”

Kim był ów Muck? — Polakiem z pochodzenia, narciarzem, wielokrotnym mistrzem. W Chamonix i całym francuskim sporcie zwano go krótko „Muck”. W rzeczywistości nazywał się **Henryk Mückenbrunn** i pochodził z Zakopanego. Jako żołnierz 3 pułku strzelców podhalańskich reprezentował Polskę w biegach patrolowych w latach 1922—1926, był kilkakrotnie mistrzem Polski i najlepszym polskim skoczkiem w tym czasie. Później wyemigrował do Francji, osiadł w Chamonix. Tu okazało się, że technika jego jazdy na nartach przerasta klasę miejscowych mistrzów. W ciągu kilku sezonów stał się kierownikiem i najbardziej wziętym instruktorem szkoły narciarskiej. Uczył nie tylko amatorów, ale też w poważnym stopniu zaważył na technicznej stronie francuskiego narciarstwa zjazdowego. W 1930 r. napisał pierwszy nowoczesny podręcznik francuski o narciarstwie zjazdowym, wspólnie z F.



Henryk Mückenbrunn — „Muck”

Halbergiem. Był członkiem kilku miejscowych organizacji narciarskich, znał dobrze Alpy, został przewodnikiem zimowym, członkiem alpejskich wypraw ratowniczych. Powodziło mu się dobrze, stał się autorytetem sportowym, szanowanym i ogólnie poważanym.

Wpadł jednak niepotrzebnie w pułapkę, która skończyła się dlań tragicznie. Wciągnął go w nią Fryderyk Ebel, pochodzący rzekomo z Tarnowa w Polsce, podobno jakiś daleki kuzyn Mückenbrunna. Ebel uniwersytet ukończył w Lyonie, mieszkał stale w Paryżu, ale działał na obu półkulach, trudnił się przemytem złota na wielką skalę. Posiadał od wielu lat dobrze zorganizowaną własną, międzynarodową szajkę przestępczą i niemal njeograniczone środki techniczne do nielegalnego podrózwania i przewozu przemytu przez różne granice.

Na wiosnę 1957 r. zjawił się on w Chamonix. Z miejscowości tej nie miał już jednak odwrotu, okazało się bowiem, że został osaczony przez marsylskich wspólników, z którymi poróżnił się przy podziale zysku z jakichś ciemnych interesów. Ci poprzysięgli mu zemstę i obstawili wszystkie drogi. Według innych wersji czekała tam na niego również policja. Ebelowi pozostała jedna droga: przez masyw Mont Blanc do Włoch. Na towarzyszy do tej trudnej wyprawy zaangażował znanego przewodnika z Chamonix **Paula Demarchi** i **Henryka Mückenbrunna**. Czy ich wtajemniczył we wszystko? — Nikt tego nie wie i nikt się już tego nigdy nie dowiedział.

Z Chamonix wyruszyli 5 kwietnia mimo fatalnych warunków atmosferycznych. Po kilkunastu godzinach ciężkiego marszu wszyscy zginęli w odległości zaledwie kilkuset metrów od budującej się wtedy górnej stacji kolejki na Aiguille du Midi na ok. 3500 m npm. Przebrali walkę z kurniawą, wysokością i zmęczeniem.

Kto z nich zasiał pierwszy? — Przypuszczalnie Ebel. Umieszczono go w jamie śnieżnej, a Mückenbrunn ruszył po pomoc do schroniska. Szalała potworna zimowa burza górską. Każdy krok wymagał nieudźkłego wysiłku. Muck nie wytrzymał w tej walce. Padł pod siłą wiatru i już nie mógł się podnieść, potem przysypał go śnieg... Demarchi nie mogąc doczekać się powrotu kolegi poszedł w ślady Mucka i podzielił jego los. Każdy z nich zginął osobno, choć wszyscy w niewielkich odległościach od siebie... Znalezione ich w kilka miesięcy później.

SPORT

Piękny mecz Władysława Kopcia

Przeciwnikiem był mistrz Francji, doskonały bokser **Paul Roux**. Ale **Władysław Kopciowi** to nie zaimponowało, chociaż była to jego pierwsza w życiu 15-rundowa walka.

I do ósmej rundy przewaga „challengera” była wyraźna. **Roux** się cofał, jego uniki często nie były skuteczne, „lewe” **Kopcia** często dochodziły do celu. Kilkakrotnie sędzia udzielał napomnienia mistrzowi za „bicie” głową.

Czy następne rundy, w których **Paul Roux** wykazał lepszą kondycję i lekko przeważał, wyrównały punkty zdobyte przez **Kopcia** — co do tego zdania są podzielone. Zwycięcą ogłoszony został **Paul Roux**, którego następnym przeciwnikiem — 5 lutego — był **Niemiec Schoepner**. Ale **Roux** stwierdzał, że uważa go za mniej groźnego od **Kopcia**.

ZNÓW KOLCZYŃSKI NA RINGU

Miło nam donieść, że w barwach warszawskiej **Polonii** walczy znowu **Kolczyński** i spisuje się nieźle.

Oczywiście nie jest to stary mistrz **Antoni Kolczyński**, ani nawet krewny starego mistrza — jednego z najlepszych bokserów, jacy kiedykolwiek walczyli na amatorskich ringach świata. Ot, zbieg okoliczności. Może coś z niego wyniknie. (L.)

ZIMNY DO PARYŻA

Prasa podała do wiadomości, że z „wielkiej czwórki” polskich długodystansowców na bieg **L'Hu-manité** pojedzie **Kazimierz Zimny**.

JAN CIELICZKA — „CIELESKA” POŻEGNAŁ SIĘ Z KOLARSTWEM

Któż nie pamięta sylwetki kolarskiej **Jana Cieliczki**? Ze smutkiem piszemy, że już naszego **Rodaka** nie zobaczymy na wyścigowym rowerze, albowiem „**Jean-Marie Cieliska**” wycofał się z czynnego życia sportowego.

Jan Cieliczka nie jest wprawdzie już najmłodszym kolarzem, gdyż ukończy 19 lutego 33 lata. Słynny kolarz polskiego pochodzenia osiem lat był zawodowcem, a przez długi czas należał do elity kolarskiej Francji.

Jan Cieliczka był zawodnikiem bardzo sumiennym i lubianym. Mimo iż odniósł niejedną sukces, nie zrobił majątku na kolarstwie, zdołał tylko ubezpieczyć się na przyszłość. Teraz będzie współpracował z firmą produkującą artykuły sportowe.

Niejedną raz **Jean-Marie** zdołał wpisać swe nazwisko na listę zwycięzców, i to w wyścigach mających ustaloną sławę. Między innymi aż 3 razy wygrał **Tour du Loiret, Paris—Camembert, Paris—Bourges, Circuit du Cher**, 2 razy **Grand Prix d'Esperaza**, wygrał także „polski wyścig” **Paris—Valenciennes**. Jednak największy sukces **Jana Cieliczki** to pierwsze miejsce w „maratonie” **Bordeaux—Paris** (509 km), w 1958 roku. Nie sposób tutaj wymienić wszystkich zwycięstw **Cieliczki**. Warto jeszcze wspomnieć, że **Cieliczka** uczestniczył 4 razy w **Tour de France**, który

Reporter „Tygodnika” rozmawiał z p. **Władysławem Kopciowi** to nie zaimponowało, chociaż była to jego pierwsza w życiu 15-rundowa walka.

Wyjazdy kolarzy polskich

Po wyjeździe kolarzy związków zawodowych na wyścig „Dookoła Egiptu”, do Belgii udaje się ekipa **Legii** w przypuszczalnym składzie: **Podobas** (reprezentował Polskę w „Wyścigu Pokoju” w 1960 r.), **Bednarczyk, Włodarczyk, Kosela, Gawliczek i Domański**. Do **Tunisu** w końcu marca wyjedzie zespół „Startu”: **K. Gazda, Paradowski, Tarnachowicz, G. Chłej i Małkiewicz**. A więc drużyna dość mocna.

Dobre czasy

Jak wynika z ogłoszonych tabel najlepszych wyników w historii polskiej lekkoatletyki (po 20 w każdej konkurencji) na ogólną sumę 360 pozycji aż 117 nosi datę 1960, a 70 — 1959, z lat 1945—1955 zostało tylko 41 zawodników. Sprzed wojny pozostało zaś tylko 20 pozycji, przy czym najwyższą, bo 6 lokatę ma **wynik Kusocińskiego na 10 km** (30.11.4).

TO CIESZY

W czasie lekkoatletycznych zawodów w hali najlepszy polski miotacz kulą, **Sosgórnik**, sześciokrotnie przekroczył odległość 17 m, przy czym pięciokrotnie dotychczasowy rekord Polski w hali. Przyjemnie pomyśleć jak to będzie w sezonie letnim.

Egzotyczni narciarze

W **Spartakiadzie Armii** zaprzyjawnionych w **Zakopanem** brał udział egzotyczny narciarz. Byli to reprezentanci **Mongolii**. Warto dodać, że **mongolscy narciarze** po raz pierwszy startowali za granicą. Ekipa liczyła 20 sportowców.

TYGODNIK POLSKI

La Semaine Polonaise

23, rue Taitbout, Paris IX
Tel.: TAI 76-44, TAI 76-51
C.C.P., 92 20 - 76 Paris

Przedstawiciel w Belgii

OI. KUC,

LIEGE, — 90, rue Louvrex
C.C.P. 66.69.45 Liège

Cena prenumeraty:

kwartalnie: 4 N.F. - 55 Fr.B.
półrocznie: 7 N.F. - 100 Fr.B.
rocznie: 13 N.F. - 180 Fr. B.

Le Gérant:

M. Baraszkiewicz

IMPRIMERIE

Zakłady Graficzne Łączności
Varsovie, ul. Ludna 4



Zwłoki **Mückenbrunna, Demarchiego** i **Ebla** odnalezione zostały przez **Pogotowie Alpejskie** po kilku miesiącach poszukiwań



Huragan

WG. POWIEŚCI
WACŁAWA
GASIOROWSKIEGO

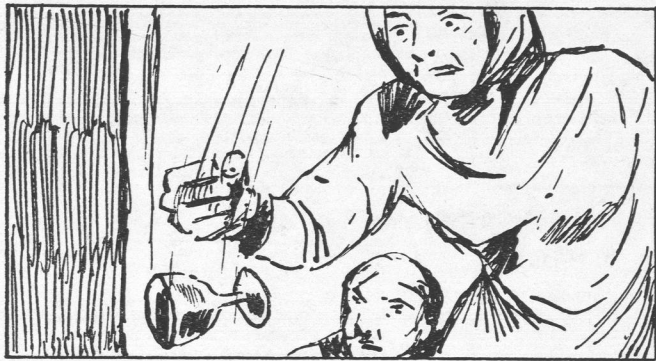
Osobliwie układają się losy porucznika Legionów Dąbrowskiego, Floriana Gotartowskiego i Zosi Dzięwanowskiej, córki pułkownika wojsk ostatniego króla Polski — Stanisława Augusta Poniatowskiego. Ustawiczne przeciwieństwa oddalają młodych od siebie: to Florian musi się przedzierać przez pruskie kordony do oswobodzonego Poznania, by następnie odbyć długi podjazd przez prawie połowę kraju, to znów Zosia zostaje aresztowana przez pruską policję. Kiedy wreszcie udaje jej się przy pomocy wiernych towarzyszy Floriana — małżeństwa Żubrów — odzyskać wolność, Gotartowski, przekonany o jej śmierci, zaciąga się do szwoleżerów i wyrusza do Francji. Zosia z nieodstępną Żubrową trafia do dworku Bonawentury Dłuskiego, gdzie poznaje matkę Floriana. Zrażona jej oziębłością, ucieka z Żubrową do Zamościa i tu ogarnięta zostaje przez polskie wojska, oblegające tę twierdzę.



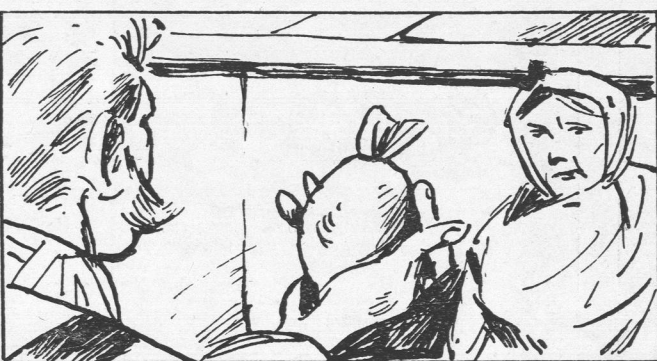
Wreszcie przez nieco uchylone drzwi wkroczył książę Józef Poniatowski w asyście świty. Żubrowa odetchnęła z ulgą. Przeczekała, aż książę przywita się z zebranymi na przyjęciu oficerami i przedstawicielami cywilnych władz Zamościa, a następnie zaczęła wpatrywać się w niego, niczym wąż hipnotyzujący swą ofiarę. Jakoż Poniatowski zwrócił wreszcie na nią uwagę. „I cóż, mój poruczniku?” — uśmiechnął się, podchodząc do jej krzesła. Markietanka stanęła na baczność, wyprostowana jak struna. „Same nieszczęścia!” — jęknęła żałośliwie...



Książę popatrzył na nią z zaciekawieniem. „Co się znowu stało, moja kochana Żubrowo? — spytał wesoło. — Już po waszej zafrasowanej minie domyślam się, że spotkało was coś niedobrego...” — „Ach, wasza wysokość! — zaczęła markietanka. — Jak los pocieszył człowieka w jednym, to zaraz musi zasmucić w drugim. Dopiero co otrzymałam nominację na porucznika, kiedy Zosia Dzięwanowska, zna ją wasza książęca mość, bo to sieroćta po znacznej pamięci pułkownika, uparła się wstąpić do klasztoru. Żeby to jeszcze miała jakiś istotny powód!”



„Wszystko przez tego diabła-niepotem Floriana Gotartowskiego — ciągnęła Żubrowa. — Pielęgowaliśmy huncofa, niejedną przygodę wojenną przeżyliśmy razem, a teraz masz! Zawrócił dziewczynie w głowie i najspokojniej w świecie wyjechał z Polski. Ma się żenić z jakąś Francuzką czy też Hiszpanką, nam zaś zostawił nowe zmartwienie. Czy to nie ma jakiejś kary na oficerów waszej książęcej mości? Żeby tak dziś tu, jutro tam? A my? Tak oczekiwaliśmy wnuków i masz teraz wnuki! A żeby to diabli wzięli!” Tu cisnęła kieliszkiem o podłogę...



Zaniepokojony wyraźnie Poniatowski powiódł markietankę do przyległej komnaty, gdzie kazał sobie opowiedzieć po kolei wszystko, co starej leżało na sercu. „Ha! — westchnął wreszcie — z wola boską nie ma co walczyć! Chce dziewczyna wstępować do klasztoru — niech wstępuje. Inna rzecz, że według posiadanych przeze mnie wiadomości, już wkrótce szwoleżerowie mają przybyć do Warszawy i wtedy niejedno się wyjaśni. Żeby jednak dziewczyna nie wstępowała do zakonnicy z pustymi rękami, weźcie ten woreczek ze złotymi dukatami!”



Kiedy stara wzbraniała się przyjąć ofiarowaną sobie pomoc, książę strofował ją łagodnie: „Traktujcie to, jako zaliczkę na wasz porucznikowski żołd. Przynajmniej wy nie róbcie mi zawodu i przykrości...” Żubrowa skłoniła się w milczeniu i opuściła zamek. Przed bramą czekał na nią Maciej, wykazując wielkie zaniepokojenie. „Wszystko, stary, poszło w najlepszym porządku — wyjaśniła. — Gdybym tylko z pozostałymi sprawami nie miała większych zmartwień. Chodźmy do chałupki! Musimy wyposażyć tę naszą nieszczęsną dziewczynę”.



Daremnie jednak kolatali do zawartych drzwi. Nie ustępowały. Dopiero kiedy stary Maciej podparł je swym mocarnym ramieniem, ustąpiły. Chatka była pusta. Jedynie na stole białą prostokąt złożonej w czworo kartki. Markietanka chwyciła ją szybko. „Moł najukochański — czytała drżącym ze wzruszenia głosem — pragnę i Wam i sobie oszczędzić chwil rozstania i dlatego wyjeżdżam samotnie. Nie próbujcie mnie ścigać. Szukam teraz rzeczy najbardziej mi potrzebnej, spokoju. Stokrotnie dziękuję Wam za Waszą dobroć i szlachetne serce — Zosia”.



Przez moment Żubrowa stała, jakby zamieniona w słup soli. Trwało to jednak krótko. Wrodzona energia wstąpiła w nią z całą mocą. „I czego sterczysz, gamoniu?! — wrzasnęła na męża. — Zaprzęgaj konie i dalej za nią! Przecież nie mogła ujechać zbyt daleko!” Jeszcze tego samego wieczora na trakcie, wiodącym z Zamościa do Warszawy, wesoło turkotał chłopięcy wózek. I znowu Maciej, przebrany w wieśniaczy kubrak, zajął miejsce wóźnicy. Tuż za nim usadowiła się markietanka. A na niebie nocka rozścieliła swój ciemnograny płaszcz.



Piękna była jesień 1809 roku. Piękniejsza nad brzegami Wisły i Sanu niż nad Inem i Dunajem. Tam bowiem legło w boju ponad 35 tysięcy żołnierzy, a złociste orły napoleońskie świeciły jeszcze jeden wspaniały triumf. Raz jeszcze koalicja ugłębia kolana przed dumnym Korsykaninem, a Oudinot, Marmont i Macdonald otrzymali z rąk Bonapartego marszałkowskie buławy, stanowiące nagrodę za nieugięte męstwo swych żołnierzy. 35 tys. rodzin składało historię krwawą daninę życia swoich najbliższych. Obecnie Europa zaczęła goić swe rany.



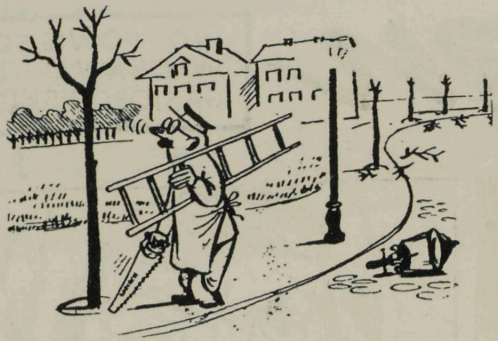
Nie dosięgnęli Żubrowie biednej Zosi Dzięwanowskiej. Na próżno wypytywali wszystkich przejeżdżających o jadącą wózkami dziewczynę. Owszem, widziano ją tu i ówdzie, ale nikt nie był w stanie udzielić wyczerpujących informacji. Dopiero w kilkanaście mil po opuszczeniu Zamościa Żubrowa dostrzegła ciemniejącą w przydrożnych krzakach postać. „W konie, stary! — krzyknęła — mamy ją nareszcie!!!” Ale postać ani myślała o dalszym ukrywaniu się. Szybko wysunęła się z gęstwiny i zabiegła koniom drogę, machając z wyraźną przyjaźnią obu rękami.



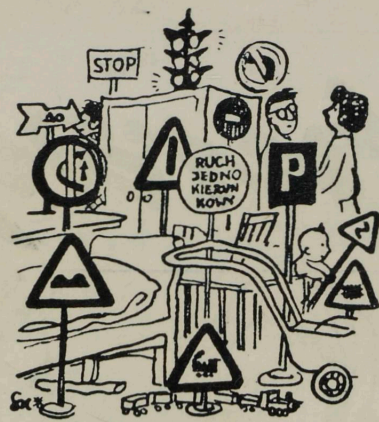
Markietanka przysionęła dłońmi oczy. „Wszelki duch!! — szepnęła z przejęciem — to przecież ten odmieniec!” Maciej powstrzymał konie i wyszczerzył zęby na widok stojącego na drodze Waśki. „Waśka, nicponiu jeden! — pokrzykiwała Żubrowa, pokrywając wrzaskiem ukontentowanie. — Jakież to licho przyniosło cię aż tutaj?” — „Darujcie! — odparł chłopak bez cienia zakłopotania. — Wy mówili, że nie możemy razem. Ze niby to służba. Jaka tam mi służba bez was! Tak ja dosiadł konika i popędził jeszcze przed wami. Razem będzie weselej!”



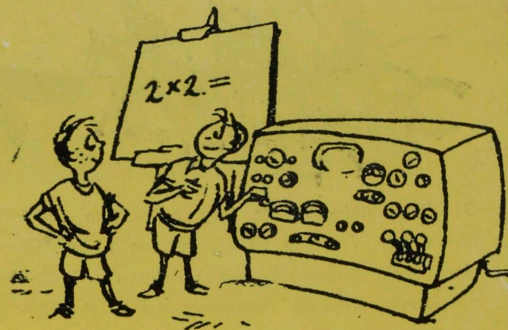
„A czy ty wiesz diable jeden wcielony — burczała stara — że ja cię na pierwszym posterunku wydam jako dezertera? Wracaj mi zaraz do szeregów, bo inaczej marń twój los!” — „Wasza wola, matko! — odrzekł flegmatycznie Waśka, sadowiac się obok Macieja. — Chcecie wydać, wydajcie, a ja i tak z wami pojedam...” — „Przecież my jedziemy do klasztoru! — zapiszczała zropaczona na jego uporem baba. — Jeszcze i ciebie wezmą do Kapucynów!” Waśka uśmiechnął się. „Byłem w rosyjskim wojsku, austriackim, polskim, mogę być i w klasztorze”.



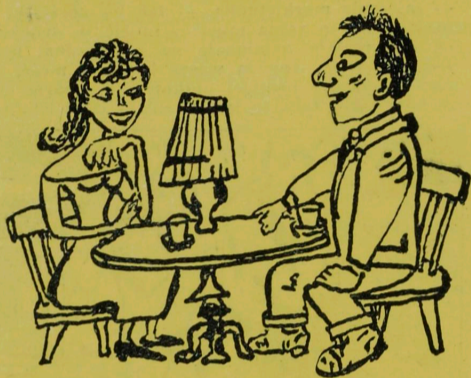
BEZ SŁÓW



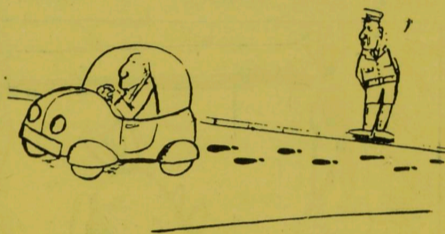
No, teraz o wiele łatwiej poru-
szać się po naszym pokoju!



Za chwilę będziemy mieli roznik.



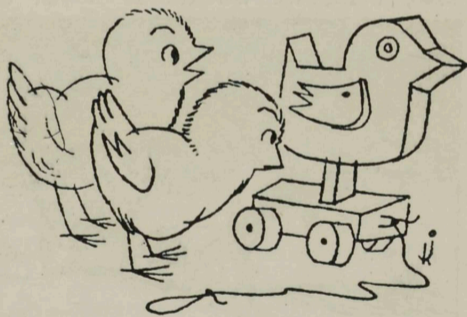
— Jakie ptaki lubi pani najbardziej?
— Skowronki w narzeczeństwie, bociany
po ślubie.



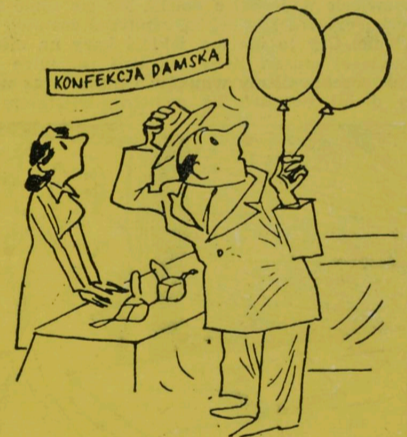
— A to nasz pokój dziecienny.



— Pppanno Mmmanniuu...
— Prędejj, prędejj, bo wiosna minie!



— Ten jest na pewno ze sztucznej wylę-
garni...



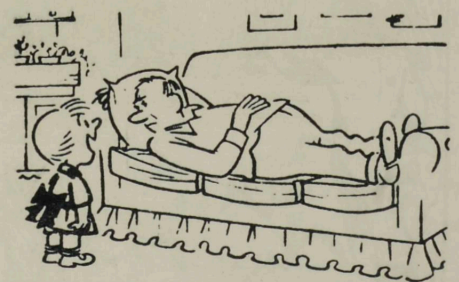
— Poprosiłbym panią o coś w tym
roymiarze.



— Tygrysa nie znaleźliśmy, panie re-
żyserze, ale mamy kotka w powiększeniu.
W kinie złudzenie będzie całkowite.



— O, świetne ujęcie! Niech pan
tam chwilę poczeka!



— Czy mogę liczyć na twoją obronę,
tatusiu, jeżeli i ja położę się kiedyś na
tej kanapie nie zdejmując bucików?